Rok 1871. Kraków, wtorek 20 czerwca. Nr. 138.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska L. 430. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą.— **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 19 czerwca.

W Berlinie zamknięcie pierwszéj sesji pierwszego sejmu niemieckiego i tryumfalny pochód wojsk zwycięzkich; w Paryżu stan oblężenia, krwawa reakcja wersalska, aresztowunia, egzekucje i deportacje, odgrażania się pokątne komunistów, groźne plakaty komitetu mścicieli; w Anglji jawne agitacje i posiedzenia „Internationala;“ w Austrji rozprawy budżetowe bez końca i wieczne ambarasy deficytowe; — oto główniejsze rysy z polityki ubiegłego tygodnia.

Uważne zastanowienie się nad tymi kilkoma rysami, przekonuje nas, że Europa znajduje się chwilowo w stadium przygotowawczém, że każde z mocarstw na pozór zamknięte w sobie knuje plany czy to rehabilitowania się, czy też ukonstytuowania się na nowych podstawach.

W ogóle zaś spotykają się dziś w Europie dwa prądy skrajne: reakcja i rewolucja socjalistyczna — pierwsza tryumfująca i zwycięzka, tak w Berlinie, jak i w Paryżu, druga pobita w Paryżu, stłumiona w Niemczech, mając ognisko swe i bezpieczne schronienie w Anglji, zarzuca sieci swe na cały ląd stały.

Dla prawdziwéj wolności, dla zdrowego liberalizmu, dla zasad konstytucjonalizmu złe nadeszły czasy. Zdaje się, że spokojny, umiarkowany rozwój społeczny w państwach europejskich na długi czas zwichniętym został.

Wojna domowa i zaburzenia we Francji, których końca trudno dopatrzeć, będą ciągłym pretekstem dla wszelakiéj reakcji w środkowéj Europie, która znowu, jako naturalny odwet, budzić będzie rewolucyjne zachcianki.

Wojna prusko-francuzka, któréj zakończenie obchodzono w ostatnich dniach w Berlinie uroczystością, a we Francji egzekucjami — wojna ta w następstwach swych nie przyniesie Europie błogich owoców.

Austrjacki minister finansów nie chce przedłożyć komisji budżetowéj wykazu o prawdopodobnym stanie finansów austrjackich w r. 1872. Ma rację minister finansów.

Wobec ciągłych odgrażań się Rossji — wobec niesłychanie wzrastającéj potęgi Prus, Austrja odosobniona i bez sprzymierzeńców niechaj lepiéj zamknie oczy na stan finansów swych w r. 1872. Nie kwitną tam róże dla budżetu austrjackiego.

Na mocy informacji zasięgniętych od kilku z naszych wychodźców podaliśmy wiadomość, że ajenci rossyjscy, korzystając z przykrego położenia naszéj emigracji wobec reakcji monarchicznéj, która zaczyna się srożyć we Francji, polują na Polaków zwłaszcza inżynierów i wykształconych wojskowych, aby ich zaciągnąć do służby rossyjskiéj. Podaliśmy tę wiadomość dla tém większego zachęcenia Galicji i jéj delegacji do starania się o ułatwienie osiedlenia się emigracji w Galicji. Wiadomość bowiem powyższa o ile świadczy o chytrym sprycie rządu rossyjskiego, o tyle dla nas jest zgubną. — Rossja chce wyzyskać nieszczęśliwe położenie emigracji, chce najlepsze siły nasze porwać dla siebie, wcielić je odosobnione do swoich armji w odległych krańcach świata; użyć Polaków, żeby budowali jéj koleje itp. Oczywiście nie myśli o tém, żeby wychodźcom pozwolić wracać do własnego kraju, chyba wyjątkom, do jakich należeli ci, od których mamy nasze informacje.

Porwanie sił naszych za światy, zabsorbowanie najzdolniejszych ludzi dla swoich celów wśród oddalonego rossyjskiego społeczeństwa, odcięcie ich raz na zawsze od pnia rodzinnego i uczynienie ich przez to zupełnie politycznie nieszkodliwemi, to jest bardzo naturalny plan rossyjski, którego dzisiaj dopiero Rossja chwycić się mogła, kiedy emigrację we Francji dotyka prześladowanie i kiedy głód może zmusić niejednego niejako do kapitulacji.

Podaliśmy tę wiadomość krótko, jest ona prawdziwą, naturalną, a dla nas przestraszającą; może nas pozbawić wielu fachowych ludzi, których i kraj potrzebuje i z których Austrja mogłaby mieć wielkie korzyści.

W téj wiadomości znalazł *Czas* jakieś „fałsze“ *(sic)* i bałamucenia, „których celu dopatrzeć się trudno.“

Zdaje się, że gdybyśmy napisali, że dwa a dwa jest cztery, to *Czas* w pewnych chwilach i pod pewnemi wpływami zżymałby się na taką podejrzaną demagogię. Znane to rzeczy i oddawna praktykowane — odpowiadać też na nie nie myślimy.

My zadowalniamy się zupełnie tém, że to co piszemy, jest dla czytelników naszych i w ogóle dla publiczności jasném; a ci, którym szczerze idzie o zaopiekowanie się współrodakami, nie znaleźli też w naszém odezwaniu nic niejasnego, owszem *Gazeta narodowa* np. powtórzyła całe nasze wezwanie, przypominając przytém, że rada miejska krakowska nie uczyniła dotąd w téj mierze żadnego kroku.

Przypomnienie to jest powodem, że znowu dziś w téj sprawie zabraliśmy głos, bo rzecz jest ważna i nagląca.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa. [Ksiądz Ulanecki — Moskwa — duchowieństwo nasze.]

Ciekawa tu stała się historja z księdzem Stanisławem Ulaneckim. Był on profesorem w Maryjskim instytucie panien w Warszawie. Przetłómaczył katechizm nasz na język moskiewski z własnego popędu, a dokonawszy tak ważnego dzieła, pojechał do Petersburga, aby je tak rząd moskiewski, jak i tak zwany synod katolicki, który mimo oporu władzy naszéj tamże ustanowiony został, zatwierdził i za wykładową książkę po szkołach przeznaczył. Czy katechizm ten zatwierdzonym został, nie wiem, to jednak pewna, że po powrocie z Petersburga nasz nieproszony apostoł moskwicyzmu dostał dymisję, a pobierał jako nauczyciel religji 1200 rsr. rocznie. Zaczął więc dzień po dniu nachodzić ks. Zwolińskiego, administratora djecezji, żeby mu dał miejsce z uposażeniem takiém, jakie brał poprzednio, gdy wszakże jego prośby żadnego skutku nie odnosiły, zwrócił się do rządu z tém samém żądaniem. Jako odczepne wyznaczono mu 600 rsr. emerytury, pod warunkiem wszakże, by się udał na mieszkanie za granicę. Zgadzał się na to, ale wprzód żądał wypłacenia sobie 30 tysięcy rubli za dzieło rzeczone, które przetłómaczył. Naturalnie, iż po tém żądaniu został odepchnięty. W takiém położeniu rzeczy zaczął manifestować wielką pokutą, przyczém głośno rozpowiadał w kościele wszystkim, kto tylko chciał go słuchać, że jest nieszczęśliwą ofiarą prześladowań Muchanowa, który, jak wiadomo, zarządza sprawami naszego kościoła, czyli, jak się oficjalnie wyrażają, „obcém wyznaniem.“

Muchanów, czy też policja, osadziła go w areszcie. Tam ks. Ulanecki przez kilka dni nie chciał przyjmować żadnego pokarmu. Berg, namiestnik królestwa, dowiedziawszy się o tém, posłał mu swego lekarza, któremu ks. Ulanecki oświadczył, iż dlatego żadnego pokarmu nie przyjmie, iż go chcą otruć. Po takiém objaśnieniu wyprowadzono go z aresztu, wsadzono na kolej i powieziono do Włocławka, gdzie w klasztorze oo. reformatów osadzonym został z płacą 40 rsr. na rok. Teraz apetyt mu powrócił. Komu tylko może, opowiada o swojém prześladowaniu, naturalnie, grobowém milczeniem pokrywając przetłómaczony katechizm.

Zapytacie się, jakie znaczenie ma ta historja? Słysząc, że na Litwie świetnie wychodzą ci kapłani, którzy szerzeniu moskwicyzmu pomagają, zapragnął dla miłego grosza pójść ich śladem. Zapomniał wszakże, że Moskale takich rzeczy zbytecznie nie przepłacają; na Litwie dawali najwyżéj dziekaństwa, mniéj zasłużonym sto rubli. Ks. Ulanecki sądził, że dostanie bogate probostwo i przynajmniéj kilkadziesiąt tysięcy rubli. Gdy go to ominęło, zaczął szemrać; dano mu dymisję; kółka w głowie jego połamały się i dziś idiota. Wszystko więc, co wyżéj opisałem, owa pokuta i t. d. są skutkiem pomięszania zmysłów — stanu, jaki się wywiązał z zawiedzionych nadziei. Co do rządu, ten dlatego tak surowo z Ulaneckim postąpił, bo ten zbyt go kompromitował głośném dopominaniem się nagrody wówczas, kiedy rząd dowodzi, iż moskwiczenie kościoła naszego dobrowolnie następuje. I istotnie poczęści ma rację, bo religję po wszystkich gimnazjach prawie po moskiewsku wykładają, a zaproponowali to, z bólem wyznać należy, sami księża dlatego jedynie, by większą brać pensję. W niektórych gimnazjach tylko uczniowie oparli się temu, z czego były smutne następstwa, jak np. w Płocku, ale i tam już dziś jest wykład religji w moskiewskim języku. Smutne to rzeczy, tém bardziéj smutne, że spełnili je ci, którzy przedewszystkiem winni być dzieci naszych nauczycielami nietylko moralności, ale i obowiązków względem kraju, którzy powinni pod każdym względem być dla nich przykładem i wzorem. Są to jednak bardzo małe wyjątki; całe zaś duchowieństwo nasze, z pociechą powiedzieć musimy, jest na wskróś polskiém i szczerze do ojczyzny przywiązaném. Rząd wie o tém dobrze i dlatego je niepomiernie prześladuje. z *(Dz. Pzn.)*

Poznań. Zaledwo parlament cesarstwa niemieckiego został zamknięty w zeszły czwartek, już na piątek dnia 16 b. m. zapowiedziane było wystąpienie w Kroszynie p. Krzyżanowskiego, członka naszéj deputacji, wobec swych wyborców, by im zdać sprawę z czynności naszych posłów w parlamencie.

Niezadługo, bo w miesiącu lipcu, ma wystąpić przed swymi wyborcami tu w mieście naszém poseł dr. Niegolewski. Nie wiadomo nam, czy w gronie deputacji naszéj uchwalono, aby każdy z naszych posłów zdawał sprawę przed swymi wyborcami z czynności naszéj deputacji, wszakże spodziewać się wolno, że tak będzie, bo to jest rzeczą — w obecnych naszych stosunkach — konieczną.

Kość niezgody domowéj rzucona niebacznie w łono społeczności naszéj przez niecne agitacje ultramontańskie sprawiła, żeśmy się do ostatnich chwil upamiętać nie mogli i wśród wzajemnego targania się wysyłali posłów na sejm, którzy przecież mieli bronić narodowych interesów całéj naszéj społeczności. Zaledwo, wśród takich okoliczności wybrani, stanęli na swoich posterunkach w obronie całéj naszéj społeczności, przywitał ich, prawie na samym wstępie sesji sejmowéj kanclerz cesarstwa niespodzianką, że oni nie są Polakami, że nie są prawdziwymi reprezentantami swoich wyborców. Uderzano na ich narodowy charakter z wszystkich prawie stron, a podczas kiedy je odpierali, ks. arcybiskup, zasiadający na stolicy prymasów naszych, wydał list, w którym nie uznaje solidarności polskiego koła poselskiego, co jest przecież warunkiem bytu naszéj deputacji. Na takiém to stanowisku i śród takich okoliczności znajdowała się nasza deputacja, — i okazała potrzebną stanowczość z jednéj strony, a umiarkowanie pełne taktu z drugiéj.

Lwów. *(Wyciąg z protokułów posiedzeń wydziału krajowego,* za czas od 1 kwietnia do 31 maja 1871 r.) *(C. d.)*

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie delegatów, że rokowania z c. k. rządem w sprawie obioru funduszów indemnizacyjnych zostały ukończone.

Na wezwanie c. k. namiestnictwa zamianował wydział krajowy swoim delegatem do lwowskiéj komisji, mającéj się zająć sprawą dyslokacji wojska, wielmoż. Szemelowskiego, a zastępcą wgo Ławrowskiego.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości c. k. wyższego sądu krajowego w Krakowie o wydaniu okólnika do sądów powiatowych, aby karały spiesznie znieważenie naczelników gminnych i innych organów władz autonomicznych.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie c. k. namiestnictwa o udzielenie sankcji ustawie sejmowéj, według któréj postanowienia najwyższego patentu z 5go lipca 1853 r. o wykupnie i regulacji z urzędu, rozciągać się mają także i na pobory roślin z cudzych gruntów stawowych i na pobory drzewa z cudzych gruntów, oraz że korespondencje w tych sprawach wolne są od portorjów.

Wydział krajowy poparł usilnie u c. k. namiestnictwa prośbę rady powiatowéj w Rudkach o zbudowanie drogi rządowéj z Hoszan do Gródka i o zmianę kierunku drogi z Koniuszek do Sambora.

Powołując się na dawniejsze przyrzeczenie Najj. Pana i opierając się na odnośnéj uchwale sejmowéj, wydział krajowy poparł prośbę gminy miasta Lwowa do c. k. ministerstwa, aby siedzibą naczelnego zarządu kolei Lwów Stryj Beskid było miasto Lwów.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie c. k. namiestnictwa, iż nie uwzględniło rekursu właściciela obszaru dworskiego w Kielnarowéj przeciw zobowiązaniu go do ponoszenia razem z gminą Kielnarową połowy kosztów budowy i utrzymania mostu na Strugu między Kielnarową a Tyczynem. Ponieważ jednak rekurs ten wniesiony był przeciw prawomocnemu orzeczeniu wydziału krajowego, doręczonemu rekurentowi przez wydział powiatowy w Rzeszowie, a c. k. namiestnictwo oświadczyło, że przyjęło wspomniany rekurs na podstawie § 61 ustawy o reprezentacji powiatowéj, jakoby przeciw orzeczeniu wydziału powiatowego w Rzeszowie wniesione, wydział krajowy uchwalił zapytać c. k. namiestnictwo, czy zgodzi się, aby orzeczenia wydziału krajowego były na przyszłość tak jak dotąd doręczane stronom nie bezpośrednio, ale za pośrednictwem wydziałów powiatowych i aby ten sposób postępowania nie dawał c. k. namiestnictwu powodu do zastosowywania § 51 ustawy o reprezentacji powiatowéj, który wtenczas tylko zastosowanym być może, gdy chodzi o orzeczenie wydziału powiatowego, lecz nie wydziału krajowego.

Wydział krajowy przyjmując do wiadomości doniesienie król. węgierskiego ministerstwa robót publicznych, że most na Dunaju pod Niedzicą w całości kosztem rządu węgierskiego jest budowany, oświadczył, że uznaje obowiązek rządu węgierskiego do budowy tegoż mostu dlatego, że rząd węgierski posiada prawo poboru całego myta na pomienionym moście, ale że wydział krajowy zastrzega się zarazem przeciw wszelkim innym prawom, któreby z tego tytułu rząd węgierski do brzegów granicznych mógł sobie rościć.

Na zapytanie wydziału powiatowego brzozowskiego zawiadomi wydział krajowy, że gminy obowiązane są przy drogach krajowych czyścić rowy i odpływy w swym obrębie, t. j. jak daleko domy sięgają, i że poza tym obrębem należy do funduszu krajowego czyszczenie tych odpływów, które przy założeniu dróg krajowych kosztem funduszu krajowego zrobione były.

Odstąpione przez c. k. namiestnictwo do załatwienia sprawy spornéj o zwroty konkurencyjne, przesłał wydział krajowy c. k. ministerstwu z oświadczeniem, że w myśl rokowań w sprawie odbioru dróg nie uważa się kompetentnym do decydowania w tych sprawach.

Wydział krajowy zatwierdził uchwałę rady powiatowéj sanockiéj w sprawie zaniechania drogi powiatowéj tarnowsko-węgierskiéj. *(C. d. n.)*

Ze Szlązka austr. 18 czerwca.

☐ Dziwne się dzieją na świecie rzeczy, a ponieważ Szlązk, jest częścią świata, zwłaszcza austrjackiego świata, więc i tu dziwy nad dziwami. Opawscy Niemcy protestują przeciw rozbiorowi Szlązka!

Gdyby rozbioru chciały dokonać Niemcy, *alias* Prusy, tutejsze centrały wyprawiałyby festyny, fakelcugi i iluminacje, lecz, że tu szłoby tylko o przyłączenie części zwanéj Opawską do Morawy, a Cieszyńskiéj do Galicji, ztąd krzyk, hałas i protestujący adres. Co się tyczy protestu, widzimy z niego, jak w Austrji wszystko dwojakim się mierzy łokciem. Niewinny adres polskich Szlązaków, wprawił Niemców w wściekłość, a domniemanego autora obrzucano błotem, lecz prosimy przeczytać opawski protest przeciw podziałowi Szlązka! Cóż to jest? Zręcznemi frazesami okryta zbrodnia stanu, lecz, ponieważ autorami są borusomani, władze krajowe są ślepe, a wydział krajowy gra wspólnie z protestującymi komedję! Boć wszystko to, nic innego, jak obłudna, centralistyczna komedja! Gdzie i kto myślał dzielić Szlązk? Ostatnia petycja, ani jednéem słówkiem kwestji téj nie dotyka; petycja zaś do hr. Potockiego niegdyś podana, mówiła, że, jeżeli równouprawnienie językowe nie chcą przeprowadzić w urzędzie i szkole, to najlepiéj powiat bielski, cieszyński i frysztacki, przyłączyć do Galicji. Było to więc *pium desiderium* kilku poczciwców ongi wypowiedziane do ucha ministrowi rodakowi, ale nie żaden zamach stanu, ani zamiar zniweczenia kulturtregerów, zresztą, alboż odrośli Bielska, to jest Białéj, źle się dzieje w Galicji? Alboż to *der polnische szlachcic*, nie jest wełniastym baranem, którego członkowie narodu myślicieli, doskonale strzydz umieją? Ze wstrętem myśli dr. Blitzfeld i *consortes* o *polnische wirtschaft* w Galicji i o tamtejszém sądownictwie! Zabawni ludzie; przecież w Galicji nie polskie jest *wirtschaft*, a tamtejsze sądy są cesarsko-królewskiemi, austrjackiemi, a nie polskiemi sądami, i urzędują wedle austrjackiéj ordynacji. Pan Komers we Lwowie nie jest także Polakiem, równie jak wielka część sądowych urzędników wyższych, jeżeli więc są usterki, na kogo spada wina? Toć nie na jakiś rząd narodowy, bo go nie ma, ale na politycznych przyjaciół pana Blitzfelda.

Że zdumieniem czytaliśmy w liczbie tych członków rady państwa, którzy za

Antoniego Zygmunta Helcla

starodawne pomniki prawa polskiego

wobec naszéj literatury prawniczéj.

W państwach rozwijających się normalnie, cieszących się samodzielnym bytem politycznym, prawo będąc jednym z koniecznych objawów życia publicznego, jedną z niezbędnych funkcji organizmu społecznego, tém samém odbić się musi w dziedzinie ducha jako: nauka prawa. W takich państwach nauka prawa jest jedną z naturalnych owoców działalności ducha narodowego. Tak było we wszystkich państwach samodzielnych, tak było w Polsce, gdzie nauka prawa zajmowała zaszczytne miejsce w dziedzinie pracy duchowéj narodu. Z upadkiem Polski rzecz ta się zmieniła. W trzech dzielnicach Polski podlegających różnym trzem rządom wątek życia narodowego przerwanym został, zaborcy nie szanując owoców życia narodowego na polu ustawodawstwa, narzucając raczéj każdéj dzielnicy obce jéj prawo odcięli naukę prawa od naturalnych jéj źródeł od praktyki prawa swojskiego. Gdzie prawo swojskie nie popłacało, nie mogło być nauki prawa — gdzie prawo swojskie rodzinne nie popłaca, tam do dziś dnia nauka prawa rozwijać się nie może.

Nie mniéj jednak bezustannie pracujący duch ludzki, nie może zostawić odłogiem tak ważnéj dziedziny, którą inne narody tak pilnie uprawiają; pomimo więc braku samodzielnego bytu politycznego nie mogła nauka prawa u nas zaginąć. Była ona nie mniéj przedmiotem badań i pracy literackiéj u nas w trzech kierunkach odpowiadających trzem różnym motywom, trzem różnym pobudkom téj pracy. Rozważmy te trzy kierunki:

Duch ludzki pragnie wiedzy i zajmuje się przedmiotami godnemi zastanowienia, jako takiemi w celach li naukowych. — Temu szlachetnemu popędowi ducha ludzkiego zawdzięczamy i w naszéj nowożytnéj literaturze prawniczéj wiele znakomitych dzieł traktujących poszczególne działy nauki prawa z ogólno politycznego stanowiska. — Zaliczamy tutaj prace Bandtkiego i obu Maciejowskich (Wacława Aleksandra i Franciszka) o prawie rzymskiem; Słotwińskiego prace o prawie natury, Romualda Hubego, — prace o prawie kryminalném, różne prace Józefa Hubego o sądach przysięgłych o wpływie prawa rzymskiego na francuzkie i t. p. pracę Józefa Louisa — o prawie spadkowém, Moldenhawera, o odosobnieniu w zakładach więziennych i t. d.

Po drugie: Zwykła praktyczność czy zmysł spekulacji powodował innych do pisania dzieł prawniczych czy kompendjów dla użytku czy to młodzieży czy praktycznych prawników. Dzieła takie pod względem naukowym żadnego; pod względem użytku różnéj bardzo są wartości.

Po trzecie. Zamiłowanie dziejów ojczystych, pociąg do wszystkiego co starożytném i swojskiem stał się pobudką prac na polu prawa polskiego, które są prawdziwą ozdobą literatury ojczystéj. Do tych ostatnich należą badania Lelewela — prace o prawie polskim W. A. Maciejowskiego i prace Zygmunta Antoniego Helcla.

Helcel obdarzył literaturę naszą dwoma tomami dzieła pod tytułem: Starodawne pomniki prawa polskiego.

Pierwszy tom tego dzieła wydany przed 10 laty jest głównie wyświeceniem statutu wiślickiego. Jaka wartość tego — jaką zasługę Helcel położył tém wyświeceniem różnych punktów tyczących się statutu wiślickiego jako to: pochodzenie, skład, daty i t. p. — o tém kilka dzieł już napisano. Wspomniemy tutaj tylko o zasłużonej pracy Stadnickiego, który dzieło Helcla przystępniejszém uczynił dla świata literackiego — i rezultaty pracy Helcla szerzéj publiczności przedstawił.

Drugi tom, który wyszedł zeszłego roku już po śmierci autora nakładem brata zmarłego Ludwika Helcla nie znalazł jeszcze swego Stadnickiego — i nie tak prędko go może znajdzie. Ależ bo tom ten, daleko obfitszy w materjał historyczny, podobnie jak autor nad ułożeniem i zebraniem zawartych w nim pomników prawa pracował długie lata—równie tyle może wymaga lat pracy, aby należycie zużytkowanym był i wyzyskanym dla nauki prawa polskiego.

Bogaty materjał zawarty w tym drugim tomie nie tak łatwo i nie tak prędko da się opanować; ale już pobieżne przeglądanie go uczy ile tam dla historji prawa polskiego, ukrytych źródeł cennych dla historji stosunków społecznych w Polsce w ogóle.

Pierwszą część tego tomu drugiego stanowi, spisanie prawa zwyczajowego w Polsce z XIII wieku — spisał je jakiś Niemiec w języku niemieckim, w takimże języku zamieścił autor pomnik ten w dziele swém. Pomnik ten daje nam niektóre bardzo ważne wskazówki co do społeczno-prawnego porządku w Polsce XIII wieku. Zawiera on w sobie prawo ziemskie, o prawie miejskiem nic nie wspomina.

Druga część zawiera 5000 wyciągów z ksiąg ziemskich i grodzkich krakowskich z XIV i XV wieku. W tych to wyciągach, niezliczone badacz prawa i dziejów Polski znajdzie materjały i daty.—

Po wydziałach prawnych uniwersytetów niemieckich, zwolennicy i badacze prawa rzymskiego tak zwani romaniści mawiali i uczniom swym jako regułę zalecali, że kto chce poznać prawo rzymskie dobrze, powinien codziennie przynajmniéj jeden paragraf rzymskiego *Corpus juris* przeczytać i zgłębić; tym trybem idąc, można według niemieckich romanistów nauczyć się kiedyś prawa rzymskiego.

Tę dawną romanistów względem rzymskiego *Corpus juris* regułę, możnaby zastosować do dzieła Helcla; kto dawne prawo polskie chce poznać, kto je badać chce, ten codziennie powinien choć jeden ustęp, jeden wyciąg z dawnéj księgi sądowéj, przeczytać i zgłębić—tą drogą najpewniéj dojdzie do poznania dawnego prawa polskiego, do zgłębienia ducha jego, którego trudno odgadnąć z wydawanych u nas lichych dzisiejszych prawa polskiego kompendjów obliczonych na kieszeń rygorozantów *)

*) Bynajmniéj do tych ostatnich nie zaliczamy szacowne bardzo dzieło p. Hüppego w Poznaniu, napisane w języku niemieckim: *Verfassung der Republik Polens.*

Kronika krakowska.

Łaska Boska na Krakowie. — Wir wypadków tło do haftu. — Wyścigi zapomniane. — Pozostała po nich nauka dla społeczeństwa końskiego i ludzkiego.—Poszukiwanie ojca wzbronione. — Porządek krakowski i „Postęp“. — Nos w kolizji z oczami. — *Königswetter.* — Iluminacja i oszczędność.—Kleparz w korycie.— Goljaty w roli Dawidów. — Nowy faryzeizm.

Już to Pan Bóg łaskaw zawsze na Kraków, mianowicie latem i niema prawie tygodnia, żeby nie było coś do gapienia się jakiéj wesołéj lub smutnéj katastrofy, która dostarcza przedmiotu do rozpraw i sporów po salonach i chatkach, która daje temat do artykułów dziennikarskich a co więcéj staje się często surrogatem pisma świętego i ożywia kazania niektórych kaznodziejów. O wyścigach już niemal zapomniano, chociaż tyle na razie wywołały komentarzy, chociaż pewien organ krakowski wyniósł z nich moralną naukę że tak w końskiem jak ludzkiem społeczeństwie Vollbluty więcéj są warte od Halblutów co w zastosowaniu do saméjże redakcji tego organu mogłoby być bardzo ubliżające. — My, którzy wyznajemy zasadę, kodeksu francuzkiego: *la recherche de la paternité est interdite* ze zmianą *interdite*

odmówieniem podatków głosowali i miano superintendenta Sznejdra! Ciekawi jesteśmy, coby na to powiedzieli wyborcy pana Sznejdra, gdyby im kto wytłomaczył donioesłość wniosku Grossa. W każdym razie, że wiejscy wyborcy pana Sznejdra nie zgadzają się z nim pod względem odmówienia podatków, za to ręczymy, ale co to obchodzi pana posła, nie troszczy on się wcale o zdanie wyborców. Już to w ogólności nasz kochany Bielsk obfituje w polityków. Obadwaj naprzykład pastorowie Sznejder i Haase są deputowanymi do sejmu, czy na tém dobrze wychodzą parafjanie, o tém tylko wiedzą bogowie. Szczęściem, że jest tu teraz wikarjuszem uzdolniony, młody ksiądz p. Michejda, posiadający także język polski. Może téż, młody ten duchowny ujmie się za polskimi współwyznawcami swymi, którzy dotąd, po macoszemu są traktowani.

Nie wiem, czyście czytali ostatnią *Gwiazdkę,* w któréj 23 nr. jest sprawozdanie z posiedzenia nauczycielskiego towarzystwa okręgu cieszyńskiego. Ciekawy tam znajdujemy fakt, że pan Hofman wniósł, aby gminom odebrano prawo wyboru nauczycieli, i aby nauczycieli mianował rząd. Nie wiemy kto jest ten pan Hofman, zapewne jakiś nauczyciel i liberalny Niemiec; mimo to, czy można być większym reakcjonistą, jak ten jegomość, który święte prawo wolności wyboru nauczycieli chce wydrzeć gminom szkolnym! Co najdziwniejsza jednak, to to, że wniosek przyjęli wszyscy nauczyciele z wyjątkiem protestanckich. Oj, zwolennicy Hofmana, wydaliście sobie świetne *testimonium paupertatis* duchownéj, i, gdyby z nauczycieli można sądzić o ludzie, trzebaby zwątpić o przyszłości Szlązka!

Wiedeń 17 czerwca.

H. [Czterdzieste drugie posiedzenie izby niższéj rady państwa.]

Nareszcie zakończyły się dyskusje budżetowe. Niemcy jednak nie chcieli przyzwolić na trzeci odczyt sprawozdania — co jest stanowczém *ex lege*, bo od spełnienia téj formalności zawisło przyjęcie ustawy finansowéj na r. 1871.

Nie było zaciętych waśni, jak na poprzednich sesjach; jeden tylko szczegół był zajmującym: Dr. Zaillner, który od niejakiego czasu wraz z Pickertem i Fuchsem należy do koryfeuszów skrajnéj lewicy i wraz z tymi szuka reklamy dla siebie przez *medium* skandalicznych i bezpodstawnych zajść, uchwycił się kwestji: obligów indemnizacyjnych i funduszu indemnizacyjnego Galicji. — Wyrzucał Bóg wie co, nie można było zrozumieć, czy Galicji, czy rządowi, że ze skarbu państwowego trzeba dopłacać coroku po kilka miljonów i że jest winna Galicja ogółowi Przedlitawji kilkanaście lub kilkadziesiąt miljonów guldenów.

Naturalnie, że niezgłębiający rzeczy centralista żąda zmiany nienaturalnego stosunku, zwrotu zaległości &c. Zyblikiewicz mu odpowiedział, przytaczając dane statystyczne, z których wywodził, jakie to gospodarstwo niemiecko-centralistyczne w Galicji prowadzono, kiedy z Galicji tytułem dodatków na fundusz indemnizacyjny tyle zapłacono, że z dodatkami skarbu państwowego wydano więcéj dotychczas, jak cały kapitał indemnizacyjny wynosi (zdaje mi się 75,000 000). Wspomniał nareszcie, że tak anormalny stan rzeczy po części był sprowadzony względami politycznemi, których jednak nie wyprowadzał na wierzch.

Mowa Zyblikiewicza zrobiła pewne wrażenie, przysłuchiwano się jéj uważnie.

Przyszłe posiedzenie we wtorek.

Po spełnieniu formalności trzech odczytów ustawy budżetowéj przyjdzie pod rozprawy kwestja kawalerji, mianowicie 25ciu pułków konnicy), w któréj imieniem mniejszości wydziału przemawiać będzie Smolka, jako referent mniejszości.

Wszyscy ciekawi, co się stanie z uchwałą komisji delegacyjnéj (wspól. del.) austrjackiéj, która powzięła decyzję nieprzystępywania do rozbioru budżetu ministerjum wojny. — Niemcy składają winę na Holzgethana, któremu zarzucają, że z umysłu nie chce dać szkicu finansowego na r. 1872, a to przez drażliwość, jaką ma do centralistycznéj niem. większości za obcięcie jego projektu do prawa finansowego i za ociąganie się. Z przyzwoleniem na zaciągnięcie pożyczki w celu pokrycia deficytu.

Wiedeń 18 czerwca.

ρ. **[Sprawa nader ważna.]**

Przedmiot natury finansowéj, który został w radzie państwa na wczorajszém posiedzeniu poruszony, jest dla naszego kraju niemałéj wagi. Chodzi o zasadnicze postanowienie, czyli Galicja jest obowiązaną zwrócić skarbowi państwa te sumy, które skarb corocznie dopłaca do galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego?

Niemieckie centralistyczne organa systematycznie rzecz tę w fałszywém przedstawiają świetle. Przy lada sposobności, czy chodzi o rozszerzenie autonomicznych swobód, czy o usunięcie jakichkolwiek administracyjnych usterek etc.; zawsze ten zarzut wychodzi na wierzch, że Galicja nawet potrzeby domowe pokryć nie jest w stanie.. bez pomocy rządu i skarbu centralnego; winna bowiem z tytułu zaliczek na pokrycie kuponów amortyzacji obligów indemnizacyjnych państwu sumę 50 miljonów.

Wczoraj poseł Zyblikiewicz odwołując się na liczby, wykazał, że więcéj wpłynęło do kas rządowych już dotychczas pieniędzy gotowych na fundusz indemnizacyjny gal., niż cały kapitał indemnizacyjny na całą Galicję wynosił w papierach (które nie stały nigdy *al pari,* tylko od 50—70% za sto) czy obligach indemn., a zważywszy, że do umnożenia kapitału i procentów resztujących prawie 20 jeszcze lat upłynie, anomalja ta do kolosalnych dojdzie rozmiarów.

Mimo wywodów liczebnych, gospodarstwo centralnéj administracji ilustrujących, punkt ciężkości téj kwestji leży gdzie indziéj.

Sprawa wykupu, czy reluicji powinności, danin i służebnictw poddańczych, została w roku rewolucyjnym 1848 w całéj monarchji austr. (w Węgrzech przez reprezentację legislacyjną węg.) według jednakowéj normy rozwiązaną.

Tylko dla jednego kraju Galicji zaoktrojowano z góry inny sposób postępowania, odmienną zasadę dotyczącą zobowiązań mieszkańców kraju do wpłat rocznych na fundusz indemnizacyjny, i najzupełniéj wyjątkową normę zapatrywania się na stan rzeczy. Zastąpiono z umysłu i z wyrachowania, jurydyczny stosunek, który we wszystkich prowincjach przy wyśrodkowaniu praw i obowiązków (do reluicji) służył za podstawę, **ukazem** „politycznéj natury“. Galicja pod tym względem przedstawia wyjątek od reguły.

Niemcy centralistyczni postanowili rzecz tę wnieść do izby w sprawozdaniu specjalném wydziału finansowego.

Jako sprawozdawca tego działu, doktor Herbst oświadczył, że nie wypada teraz wchodzić w *meritum* sprawy, ponieważ wydział finansowy wystąpi z szczegółowym referatem téj kwestji.. po otrzymaniu od rządu odpowiednich aktów.

Jest więc dziś jeszcze na czasie przedstawić i wyświecić sprawę zakwestjonowaną.. przedmiotowo.

W r. 1848 wśród rozruchów, i w skutek tychże zwołaną została konstytuanta do Wiednia przez cesarza Ferdynanda.

W Węgrzech ruch polityczny przybrał kształty bardziéj zrozumiałe. Ustawy samodzielności Węgier utwierdzające w sejmie uchwalone, i spiesznie zostały przez króla Ferdynanda V sankcjonowane.

Galicja, po tak plastyczném oddzieleniu krajów węgierskich, jeszcze bardziéj, jak przedtem, zwróciła na się uwagę całéj biurokratycznéj falangi, która tradycyjnie losami Austrji kierowała, i pieczołowitość jéj bojaźliwa uwydatniła się między innemi następującym faktem:

Kiedy deputowany zwołanego do Wiednia reichstagu, dr. Kudlich, postawił wniosek zniesienia wszystkich ciężarów osobistych, pochodzących z poddaństwa (jak w rzyms. pr. *ex nexu subditelae)* tak silny był prąd elektryczny czy ducha czasu, czy rewolucji, że go bez ogródek przyjęto.

Rząd centralny nie mógł stawić oporu, bo był bezsilny w Wiedniu samym — musiał tylko myśleć nad tém, jakby złe nieuniknione, sprowadzić do małych proporcji. Szło głównie w pierwszym momencie o postawienie prawidłowéj zasady, na któréjby się oprzeć można w przyszłości, szło więc o powiedzenie i uchwalenie, czyli zniesienie poniesionych ciężarów ma być bezpłatne?

Czyli wypadnie wyśrodkować dawne powinności poddańcze, ułożyć normy reluicyjne, jedném słowem, czyli za dotychczasowe emolumenta należy się zapłata?

W wielkim kłopocie był rząd, ustaliła się była wtedy opinja w sferach rządzących, że przyjąwszy zasadę *unentgeltlich,* podkopaneby zostały fundamenta społeczeństwa i ustroju monarchicznego — w dalszém następstwie.

I wtedy to, kiedy się szale ważyły, i kiedy włościanie galicyjscy na komendę rządowego dowódzcy w innych rzeczach głosujący wahać się zaczęli w kwestji bezpośrednio ich kieszeni dotyczącéj, dr. Aleksander Bach, ta wyrocznia liberałów, i niejako pierwsza sprężyna agitacji marcowéj, wystąpił w mowie ognistéj, konserwatywnéj, monarchiczno-austrjackiéj przeciw darowaniu bezpłatnemu danin pańszczyzny etc., wywodząc szeroko, jakieby z tego precedensu szkody i niebezpieczeństwa wyniknąć musiały dla téj staréj szanownéj, a dziś w duchu postępu odmłodniałéj monarchji rakuzkiéj.

Mowa Bacha odniosła skutek; bardzo mu to pomogło do jego karjery i do trwałości jego wpływu na całą organizację Austrji i Węgier przezeń scentralizowanych.

W Galicji tymczasem jak i w innych krajach ruch się rzerzył, życie publiczne odtętniało widocznie w zgromadzeniach, petycjach, programach, ukonstytuowaniu ciał politycznych etc. i między innemi i kwestja pańszczyzniana przyszła na porządek dzienny.

Dwa prądy w tym kierunku trzeba rozróżnić i mieć ściśle na oku, bo to nam tu w kwestji indemnizacyjnéj koniecznie potrzebne.

Szlachta, czyli właściciele większych posiadłości, gorącego patrjotycznego poczucia, widząc, co się dzieje w świecie, że się zanosi na przewrot stosunków socjalnych, nie powodowała się względami politycznemi, albo téż rachunkiem, tylko natchnieniem serca, które jéj powiedziało, „że może się solidarność między bracią starszą znajdzie, jeźli weźmiemy inicjatywę“ i zaczęła zgromadzając włościan koło siebie, im tłómaczyć wypadki świata, a na końcu zwykle następowały serdeczność i deklaracja, któréj rdzeń: Odtąd jesteście wolni.

Nie tu miejsce ani czas rozwodzić się nad tém, czy wszyscy uprawnieni (jak Niemcy technicznym wyrazem nazywają: *die Berechtigten)* jednym torem szli, lub téż czy wszyscy zobowiązani *(die Verpflichteten)* jednakowo pojmowali rzecz nową i jak im się wydawały wypadki gwałtowne i jakby spadłe z obłoku; tu chodzi o wyjaśnienie dalszéj akcji rządu centralnego.

Oto ministerjum żyło w r. 1848 jeszcze tradycjami r. 1846 co do Galicji.

Przeląkł się rząd, że taka agitacja, zamierzająca nie jak w roku 1846 (w kilku miejscowościach) stawić horoskop niezrozumiałéj grubym zmysłom lepszéj przyszłości; ale agitacja, która daje żywcem to i tyle, co i ile rząd nie może dać chłopowi, bo własność ziemska nie należy do rządu w całym kraju i daniny, robocizny etc. znajdowały protekcję prawną u władz rządowych, mogłaby rząd centralny, niemiecki, pozbawić owoców kilkudziesięcioletniéj polityki, niby to wyższéj, niby to mądréj, streszczonéj w tekscie: *Divide et impera* (dziel i rządź) i związać te dwie klasy społeczne, które stanowią w Galicji 80% i były w sztucznym antagonizmie dotąd utrzymywane, jednym nierozdzielnym węzłem krajowych interesów. Trzeba było temu zaradzić i to spiesznie, nie tracąc i jednéj chwili czasu.

Jakże zaradzono?

Oto nie wchodząc w to, co ułożoném zostanie w legislacyjnéj reprezentacji państwa dla wszystkich krajów, ułożono naprędce taki plan:

a) Nakazać komisarzom cyrkularnym, by się rozjeżdżali po obwodach, zwoływali wójtów, przełożonych i w obecności księży ogłaszali chłopom zgromadzonym *ad hoc*, że cesarz darował pańszczyznę etc.; jemu tylko winni wdzięczność; bo panowie nie mają prawa do tego i jeźli im coś podobnego mówili, to nic nie znaczy i t. p. lekcje.

b) Wydrukowano tu niby to popularne pisemko, czy proklamację (po rusku i po polsku), w którém napomina się włościan, żeby wiernymi pozostali, jak dotąd; że na nich teraz łaski spadną jeszcze większe, bo im darował cesarz pańszczyznę, odtąd są zupełnie wolni.

To wszystko bardzo dobre i zrozumiałe, obawiano się słusznie czy nie: żeby nie stracono gruntu pod nogami (właściwie biurokracja) i zrobiono *Coup d'Etat*, ale jakże z zasadą wynagrodzenia? *der Entgetlichkeit?* o któréj przeprowadzenie właśnie chodziło téj saméj władzy. Wymyślono nieco krętą drogę.

Od chłopów trudno żądać; powiedziano im nawet w proklamacji, jeśli się nie mylę z d. 7 kwietnia 1848: że rząd zapłaci panom za ich daniny, robocizny itd., a to wszystko z łaski.

W dalszym następstwie więc — jak nastały inne czasy, tj. reakcyjne i absolutystyczne — wydano ustawę regulującą zapłaty za pańszczyznę, daninę itd., na drodze wydania papierów indemizacyjnych na całą monarchję w ten sposób:

$^1/_3$ część ma zapłacić kraj, rozumie się i miasta;

$^1/_3$ część ci, którzy dostają do rąk obligi indemnizacyjne, a więc ci sami, którym się należała zapłata;

$^1/_3$ część ci, którym istotnie zniesienie ciężarów powyższych przyniosło korzyść.

A dla Galicji wyjątek, jako konsekwencja akcji i tendencji z d. 7 kwiet. 1848 (jak wyżéj).

Wyjątek streszcza się w tém: że państwo zapłaci za chłopów $^1/_3$ część na nich przypadającą.

Potém dopiero wysunęła się (nie wiem kiedy, przy jakiéj sposobności) myśl rządu na wierzch, że właśnie państwo daje tylko zaliczkę krajowi i kraj ma obowiązek oddania. Jak? dlaczego?

Proszę każdego bezstronnego centralisty o sprawdzenie faktów powyżéj przytoczonych i o zawyrokowanie.

Wiedeń. Urzędowa *Gaz. Wied.* zamieszcza następujący

Manifest

do mieszkańców Pogranicza wojskowego, z powodu przejścia tegoż pod zarząd cywilny.

Ożywiony życzeniem podniesienia ile możności dobrobytu i potęgi monarchji, utrwaliłem i ustanowiłem na nowo prawno-polityczne życie konstytucyjne w obydwu połowach państwa.

Jest teraz wolą moją, by także wierny i dzielny lud mój z Pogranicza nie był dłużéj wykluczony od pełnego używania praw konstytucyjnych, zapewnionych tym krajom, do których pod względem prawnopolitycznym należy.

Sprawiedliwość wymaga tego obecnie tém bardziéj, że przez zaprowadzenie w całém państwie powszechnego obowiązku służenia w wojsku, uchylone zostały warunki uciążliwego stanowiska wyjątkowego, które dotąd były powodem nadmiernego obciążenia Pogranicza w porównaniu z innymi krajami monarchji.

Dotychczasowy ustrój mojego Pogranicza wojskowego, uzasadniony jest długą przeszłością i ściśle jest połączony i z obyczajami, zapatrywaniami i zwyczajami mieszkańców Pogranicza.

Nagłe przejście do nowego systemu administracyjnego na całym wielkim obszarze Pogranicza, byłoby zatém trudném i prawie nie dającém się wykonać zadaniem.

Z tego powodu zarządziłem postanowieniami mojemi z d. 19 sierpnia 1869 i z d. 31 stycznia 1870 r., by na razie tylko okręgi przez was zamieszkane oddane zostały pod zarząd cywilny królestw Kroacji i Slawonji i to zwolna, bez niepotrzebnego pośpiechu.

Przed 300 laty wasi przodkowie poświęcili się pierwsi ciągłéj obronie monarchji i utworzyli tém samem instytucję Pogranicza wojskowego.

Wam teraz przypadło w udziale przodować innym mieszkańcom Pogranicza na drodze konstytucyjnego życia i rozwoju wolności w zakresie przez prawa oznaczonym.

Nigdy się jeszcze mieszkańcy Pogranicza nie zachwiali w swém stałem przywiązaniu do prawa i porządku—w swéj wierności dla tronu i ojczyzny.

Te same święte uczucia zachowacie także w nowych waszych stosunkach, będziecie tak samo lojalnymi i przywiązanymi do państwa obywatelami, jak dotąd byliście dzielnymi, pełnymi poświęcenia żołnierzami.

Wasz cesarz i król z ufnością się tego od was spodziewa.

Rozporządzeniem mojem z dnia 8-go czerwca 1871 i reskryptem z dnia 8-go czerwca 1871 roku oznaczone zostały w sposób niezmienny wszystkie prawa i przywileje, które wam i nadal służyć będą po wyłączeniu z Pogranicza wojskowego.

Teraz przyjmijcie jeszcze podziękowanie waszego cesarza i króla za niewzruszoną wierność waszą i przywiązanie — z jakiem zawsze zasługiwaliście się tronowi i ojczyźnie, równie jak i przodkowie wasi.

Dan w głównem i stołecznem mieście naszém Wiedniu dnia 8 czerwca 1871 r. w dwudziestym trzecim roku panowania naszego.

Franciszek Józef m. p.

Manifest powyższy wystosowany jest tylko do obydwóch pułków warasdyńskich miasta Zang, Belovar, twierdzy Ivanić i gminy Szissek, gdyż te tylko przechodzą na razie pod zarząd cywilny.

Francja.

[List otwarty Aleksandra Dumas] zamieszczony już prawie we wszystkich dziennikach francuzkich, wywarł na tamtejsze społeczeństwo wielkie wrażenie. W saméj rzeczy można się nie zgodzić z Dumasem w wielu punktach, moglibyśmy, szczególniéj my Polacy, oburzyć się na niego i słusznie za ten ustęp, gdzie zajęcie, zrabowanie i spalenie Paryża przypisuje: nierządnicom, kobziarzom, malarzom Turków, dziennikarzom z lupanarów, Włochom z la Villette i Polakom z różnych krajów (!) — pomimo jednak tego blagą i zepsuciem francuzkiém dobrze cuchnącego ustępu, reszta z małemi już wyjątkami zawiera w sobie ostre i surowe prawdy, a koniec listu zdrowe i rozsądne dla Francuzów rady. Obszerność pisma Dumasa, równająca się dwa razy wziętemu okólnikowi J. Favra, niedawno w dzienniku naszym zamieszczonemu, nie dozwala nam w całości go umieścić. Postaramy się więc o danie przynajmniéj szkicu i ważniejszych miejsc ze wzmiankowanego listu.

Dumas powraca z Wersalu; widzieć, powiada on, to znać; znać — to znaczy przewidzieć. Ta prawda stwierdziła się w panu Thiersie, on widział, wiedział i przewidział. Dumas tak samo jak p. Thiers przepowiedział we wstępach do swych dzieł „le Fils naturel“ i „l'Ami des femmes“ katastrofę, jaka obecnie spotkała Francję. W kwietniu 1868 r. pisał on: stare społeczeństwo się wali, wszystkie prawa naturalne, fundamentalne, ludzkie i boskie są zakwestjonowane; uczucia wahają się i drżą, namiętność wątpi, odwieczne prawdy chwieją się; człowiek nie odnajduje się tém, czém był dawniéj; szuka samego siebie z ciekawością, rozpaczą, ironją, z przestrachem.

W kilka miesięcy późniéj pisałem (mówi Dumas) do redaktora *Gaulois,* który mnie prosił o artykuły krytyczne z literatury: „Po co! kto za rok lub dwa będzie się zajmował naszemi książkami i komedjami? Dramat nie będzie już w teatrach, ale w izbie i na ulicy. Literatura się skończyła, czyn się rozpoczyna“.

W „l'Ami des femmes“ w r. 1869 tak się wyrażałem o kobietach z drugiego cesarstwa: „Jak tylko was ujrzeli (ci, którzy się trudzą jeszcze myśleniem), zaraz rozpoznali symptomata zwiastujące katastrofę, tak jak po wczesnym przeciągu bocianów poznaje się, że zima będzie ostrą. Wiedzą oni, że wszelkie społeczeństwo, gdzie wy panujecie, czy się nazywacie Laïs, Poppée lub Dubarry, społeczeństwo takie musi runąć i oddać miejsce innemu. Jesteście ostatnim kultem człowieka wyrodzonego, po was nie ma już, jak tylko najazd barbarzyńców, cudzoziemca i motłochu...“

Pojechałem więc do Wersalu. W téj Koblencji prawa i legalności, gdzie zdawało się, że to serce kraju powinnoby bić jedną myślą, jedną nadzieją — widziałem ocierających się o siebie bydlaków ślepych i niecierpliwych, wszystkie interesa, wszystkie rachuby, wszystkie ambicje bijące się o Francję, jak psy o kość na pół ogryzioną. Na powierzchni pływała tu ludność miękka, bezfarbna, oleista, która zawsze idzie z prądem i wszystko plami. Potém widziałem tę tłuszczę instynktową, ciemną, nikczemną i okrutną, rzucającą się naprzeciw konwojom jeńców, aby lżyć mężczyzn i kobiety, winnych i niewinnych, wszyscy z wejrzeniem głupiém i dzikiém. Od czasu do czasu kobieta w żółtym szynionie, jakaś piękność z ostatniego roku chorobliwa i wyszła z mody, rzucała wzrok swój zagasły i uśmiech karminowy na cały ten zgiełk; wynurzona z błota, szuka jeszcze życia we krwi i ciągnie swą bezpłodność po tych ruinach.

Tymczasem żołnierze, marynarze, strzelcy, żandarmi, gwardja narodowa i ich oficerowie, przechodzili śmiało na wybawienie Francji, gdyż gdyby byli odmówili walczyć, stalibyśmy się Prusakami, moi panowie, coby dużo uprościło wasze kombinacje i wasze dynastyczne niecierpliwości.

Baczny, niezmordowany, niewidzialny, naczelnik władzy wykonawczéj nadawał ruch, ufność, życie téj armji, którą zaimprowizował, wziął w karby i przekonał we dwadzieścia cztery godzin. — Co będzie robił pan Thiers, jak oswobodzi Paryż? słyszałem nieraz pytających. — Mój Boże! nic. Dotrzyma tylko słowa. Po prostu uczyni to, co obiecał. — Ludzie wstrząsali głowami, bo we Francji nic łatwiejszego jak zostać wielkim, a nic trudniejszego jak zostać uznanym uczciwym człowiekiem.

Pan Thiers nie będzie ani Monckiem, ani Waszyngtonem, pozostanie Thiersem. Jest przecież jeszcze miejsce w pamięci ludzi na nową nieśmiertelność. Pan Thiers ostrzegłszy nas, chociażeśmy mu nie wierzyli, wybawi nas, chociaż mu za to do żadnéj nie poczuwamy się wdzięczności. W siedemdziesiątym czwartym roku życia swego uczyniwszy to, czegoby i najsilniejszy człowiek z naszego pokolenia nie zdołał dokonać, p. Thiers przywróci porządek i ruch we Francji, a potém uspokoiwszy i ubezpieczywszy umysły powie do kraju: wybieraj sobie teraz rząd swobodnie, lojalnie, rozumnie jeżeli możesz, zamianuj kogo chcesz, byle tylko nie mnie. Jest to człowiek, o którym Cyceron powiedział: że młodzi ludzie proklamują rzeczpospolitę, ale starcy ją tylko fundują.

Thiers byłby ją ugruntował. Ale gdy nadeszły wypadki paryzkie, a wyraz republika po raz trzeci shańbił się swém cudzołoztwem z komuną, Thiers zrozumiał, że nie ma już ani środka do przekonania, ani siły do utrwalenia. Wie on dobrze, że u nas zdrowy rozsądek, uczciwość, genjusz, nawet pomyślnością poparte, nie wystarczają do zachowania długo pierwszego miejsca; trzeba przedewszystkiém i nadewszystko opierać się na jakiejś poprzedniéj powadze, na wspomnieniu, na legendzie, na przodkach złych lub dobrych, byle tylko za antenatów uznanych.

Biedna ta rzeczpospolita! ten bezustannie poroniony płód Francji! nie można być od niéj gorzéj rekomendowanym. Niema jednego brzydkiego miejsca, śmierdzącego błota, rynsztoku, ani kału, gdzieby się nie tarzała i nie prostytuowała pierwszemu lepszemu. Jéj ojcowie, ojczymy, kochankowie, dzieci są po większéj części warjaci, idjoci, błazny, bufony, złodzieje i mordercy. W 93 zabija swoje syny, w 48 swych braci, w 71 zabija swą matkę. Nie zważając na datę, ona zawsze zabija i nazywa to budowaniem. Genjusz, sława, cnota, Chénier, Lavoisier, Malesherbes, Darboy, Deguerry wszystko tędy przechodzi. Ale w zamian posiada spontanaiczne pokolenia, nagłe wybuchy, niespodziane, niezbadane fenomena, olbrzymie efemery, kolosalne chińskie marjonetki, które przychodzą wywijać rękami, wykrzykiwać i za minutę umierać wśród krwi i ognia. Mógłby kto powiedzieć, że to jakaś farsa Boga, gdyby tylko Bóg był zdolny do podobnych figlów i mógł się do tego mieszać!

Od 70 lat może żyjemy samemi urojeniami. Wolność urojeniem, sława wojskowa, konstytucja, rząd monarchiczny i parlamentarny, republika z 48 r., głosowanie powszechne, opozycja, naród 38miljonowy, polityka, dyplomacja, aljanse, sympatje narodów, zręczność cesarza, kartaczownice, szaspoty, obozy pod Châlons, wielcy jenerałowie, niezwyciężona armja, okrzyk: do Berlina! Marsyljanka, prawa, sprawiedliwość, administracja, nakoniec równość i braterstwo, wszystko jedna tylko wielka i błazeńska fikcja i urojenie.

Wielki Boże! cóż to za naród! Jak ja teraz rozumiem dlaczego on tak niepokoi innych i dlaczego Prusy są wyznaczone przez nie do zwalenia go, co i osiągną, bo one są zawzięte, jeżeli nakoniec nie dowiemy się sami, czego chcemy. Wszyscy wołają: „gdzież człowiek, co nas ocali. Trzeba nam człowieka!“ Nie szukajcie go zbyt daleko, macie go pod ręką; tym człowiekiem to wy, to ja, to każdy z nas. Nic łatwiejszego stać się człowiekiem jak kto chce tego. Dzięki jasności ostatnich wypadków wiemy, że zły lud kradł, rabował, mordował, palił, a dobry pozwalał robić. Kwestja stawia się jasno. Z jednéj strony są ludzie, którzy posiadają, którzy pracują i coś umieją. Z drugiéj strony są ludzie, którzy nic nie mają, nie pracują i nic nie umieją. Potrzeba, aby ci co mają przyszli z pomocą wszystkiemi sposobami tym, którzy są biedni; trzeba, aby pracujący zmusili do pracy próżniaków, albo ich bez miłosierdzia wytępili. Trzeba, aby ludzie światli uczyli i wychowywali nic nie umiejących, a tymczasem uczynili się ich zwierzchnikami w imie prawa, słuszności, natury i społeczeństwa, bo ciemny jest niższy i musi być podległy światłemu.

Każdy z nas budząc się rano, potrzebuje pięciu lub sześciu innych istót intelektualnych i moralnych, nie mówiąc już nic o służących materjalnych. Potrzebujemy policjanta, żołnierza, nauczyciela, księdza, zastępcy w wojsku i cesarza lub króla, tak, że gdy niemiecki najazd zabije nam żołnierza i zastępcę na granicy, rozruch wypędzi policjanta, zamknie kolegja, zamorduje księdza, wypędzi cesarza lub króla, a nas zapakuje do piwnic lub wygna na wieś, stajemy wtedy zdziwieni, odurzeni, osłupieni, głupi, mówiąc jedni do drugich: ktoby się tego mógł spodziewać! co za klęski! biedny kraj! i tym podobne okolicznościowe frazesa.

Idzie więc o to, aby się pozbyć naszych zwyczajów, obyczajów, wygódek naszego wczorajszego konwencjonalizmu, powrócić do pierwotnych źródeł prawdziwéj ludzkości i postawić sobie śmiało i stanowczo te pytania.

Ostatecznie, czy potrzeba tak albo nie aby był Bóg, moralność, społeczeństwo, rodzina, ludzka solidarność? Czy człowiek powinien pracować, wiedzieć, postępować? Czy kobieta powinna być szanowaną, zjednoczoną, zstowarzyszoną? Prawda jestże celem? sprawiedliwość jestże środkiem, dobro jestże bezwzględném? Tak! tak! i tysiąc razy tak!

Państwa, społeczeństwa, rządy, rodziny, indywidua czy mogą się obyć bez tych żywiołów, aby były ważne, trwałe i płodne? Nie! nie! tysiąc razy nie!

Więc trzeba, ażeby to było i niech będą wytępieni wszyscy ci, którzyby tego nie chcieli, choćby to byli nasi bracia! nasi synowie! Niech każdy z nas tego chce, a w dziesięć lat zapłacicie miljardy, odbierzecie Alzację i Lotaryngję i staniecie się pierwszym narodem w świecie. To zrobione—czy wasi książęta są wewnątrz lub zagranicą, czy linja młodsza czy starsza, czy będziecie królestwem, cesarstwem lub republiką, to już bez żadnego znaczenia. Wasz rząd będzie takim, jakimi wy będziecie. Żądam od was na początek przyzwolenia (consensus) na lat dziesięć. Przez ten czas trzeba, żeby Francja uczyniła jednomyślne wysilenie, pchnęła z całą wolą, z całą energją, aby miała myśl jedną, bezustanną, maniacką, zapłacić co winna, odebrać co jéj zabrano, skwitować się na zewnątrz a odrodzić wewnątrz. Jako uczciwy kupiec, zbankrutowany niedbalstwem albo złą wiarą swego spólnika, potrzeba, aby aby Francja żyła w skąpstwie, aby noce spędzała bezsenne, aby się więcéj nie śmiała, nie tańczyła, aby zbierała myśli skromna i cierpliwa, niech ojciec pracuje, matka pracuje, dzieci i domownicy pracują, dopóki honor domu nie zostanie odzyskany. Trzeba, aby gdy usłyszą ze świata wielki, regularny i ciągły szmer téj powszechnéj pracy i zapytają: co to za

---

na *impossible* nie poszukujemy przodków ani pomiędzy małpami Darwina, ani pomiędzy hrabiami i książętami ś. państwa rzymskiego i sądzimy człowieka podług tego, co sam robi, a nie co robili jego domniemani przodkowie i z téj téż przyczyny musimy choć na tém miejscu wziąść w obronę projekt p. prezydenta miasta co do uporządkowania Krakowa przeciw zarzutom choćby tak postępowego zgromadzenia jakim jest szanowne stowarzyszenie „Postępu.“ — Póki bowiem deszcz zmywał obficie nasze ulice, tworząc tu i owdzie strugi i bagniska mieliśmy przynajmniéj tę dogodność, że jakkolwiek cierpiały nogi, ale za to nosy nasze i oczy były więcéj zabezpieczone. Ale dziś po kilku już dniach upału niech szanowne stowarzyszenie zechce promenować swój nos po rozmaitych podwórzach, ba nawet ulicach stółecznego miasta Krakowa, a przekona się jeżeli zmysł powonienia nie uważa za wymysł arystokratyczny, że są w Krakowie rzeczy, o których nie śniło się nawet budownictwu miejskiemu mimo znanéj jego gorliwości. A jeżeli przypadkiem równocześnie lekki zefir odpędzi cokolwiek naturalne parfumy nie obejdzie się ta operacja bez wzbudzenia tumanów kurzu *recte* prochu, — którego historyczna beczka z przyrządem distylacyjnym nie może w żaden sposób zażegnać mimo heroicznych wysiłków woźnicy, który błogie skutki skrapiania chciałby zaaplikować w najszérszéj dozie, i który jeździ we wszystkich kierunkach krzyżownicy wiatrów (dla p. t. Galicjan Windrese). — Ubogie miasto to prawda, ale jak rzemieślnik bez warsztatu, tak miasto bez porządku się nie wzniesie.

Ale gdzież mnie zapał porządkowania Krakowa unosi, podobno zaczynam moralizować, zapominając, że na tym padole czy parterze dziennikarskim morał jest owocem zakazanym, jako główny przywiléj kolegów z pierwszego piętra. Trzeba więc znów wrócić chyba — do pogody! A zaczęła się u nas pogoda stała w wilję uroczystości papiezkiéj, w dzień „konika zwierzynieckiego,“ który tego roku liczniejszych niż zwykle znalazł adoratorów. Pewni kaznodzieje jeszcze tę rzecz wytłómaczyli inaczéj, ale ja nie mam prawa profanowania żałoby dość ogólnéj, więc o tém zamilczę. Dość, że stała się pogoda po deszczu i Prusacy przypisali ją wejściu tryumfalnemu do Berlina i nazwali ją *Königswetter*, w Krakowie mogły być inne przyczyny, o których zapewne wie obserwatorium astronomiczne i kalendarz p. Czecha.

Jubileusz papiezki wywołał w Krakowie dawno niewidziane widowisko iluminacji, w któréj wzięło udział nawet wielu innowierców mających ów „rozsądek życia,“ którego brak zarzucał rząd pruski Polakom poznańskim. Już dawno tyle ludności nie widział Kraków w swych ulicach i do tego o tak późnéj godzinie; gapiono się *con amore*, a wśród ściśnionych tłumów „rozsądek życia“ na rozmaitém polu próbował szczęścia, co nawet dało powód c. k. policji do zamącenia spokoju niektórych za bardzo rozsądnych i szukających przedewszystkiém zaspokojenia swych potrzeb indywiduów. Zresztą wszystko odbyło się przyzwoicie i dość trzeźwo widać, że wezbrany Kleparz został w swém korycie, bo nawet mimo ogólnego oczekiwania nieoświecone szyby ocalały. A propos szyb, widzieliśmy piękne przykłady praktycznego dowcipu, t j. nie szyb, ale ich właścicieli, widzieliśmy kilka okien zupełnie wyjętych, których właściciele nie chcieli iluminować, a zarazem obawiali się widocznie bolesnéj kolizji z kleparskiemi Goljatami, którzy tym razem mieli walczyć Dawidową bronią.

Zresztą chwalebna oszczędność mieszkańców naszego grodu i tu pokazała się w znakomitém świetle iluminacji. — Mnogością świec nie odznaczały się okna nawet książęce, gdzie niegdzie zamiast świec postawiono w pojedynkę lampę z ojczystą naftą, a obok téj lampy widzieliśmy nieraz pracowite grono kończące dzienne roboty w nowém stanowisku przy oknie. Ileż to dobrych chęci! Kochane miasteczko — i pomyśleć tu, że są ludzie, którzy mu odmawiają... kanałów i wody do mycia!

Od radości do smutku krok jeden — nazajutrz po iluminacji odprowadzały niezliczone zastępy ludności krakowskiéj zwłoki znakomitego lekarza i zacnego człowieka... bez księdza i dzwonów na miejsce wiecznego odpoczynku zdala od ojczyzny. Człowiek ten kochał ludzkość bez różnicy stanu i wyznania i nie zapierał się swych przekonań.

Faryzeusze i pseudy nawet na grób rzucają kamieniem — a chcą być wybranymi uczniami tego, który powiedział: „Kochajcie nieprzyjaciół waszych!“

Kronikarz niewesoły — nie prawdaż? ale nie zawsze śmiać się można!

szmer? każdy mógł odpowiedzieć: to Francja się wyzwala i przetwarza.

Miejcie dziesięć lat odwagi a wieczność jest waszą.

To za długo! to za ciężko!

Nie czujecie w sobie téj koniecznéj woli, wolicie raczéj rachować na pszczoły, koguta, orła lub lilję. Więc to potop, ostrzegam was, a my stojący w arce, będziemy się przypatrywać jak pływacie i umieracie.

Aleksander Dumas.

Co tu dla nas Polaków zdrowych rad, myśli i nauk!

Kronika potoczna i rozmaitości.

Nie pamięta Kraków takiego pogrzebu jak w sobotę ś. p. dr. **Gilewskiego.** Powaga całego żałobnego konduktu, udział przeszło 20,000 ludności wszelkich warstw i wyznań, wzorowy porządek podczas pochodu, muzyka i wielka pompa odpowiednich symbolów, wszystko to warunki składały się na uczczenie majestatu smutnéj téj uroczystości i świadczyły zarazem, że ludność naszego miasta umie oddać zasłużony hołd nauce, pracy, światłu, odwadze cywilnéj i szlachetności serca. Co do téj ostatniéj trzeba dopiero teraz możemy powiedzieć, że liczne były jakie narodowe składki, na wszelkie instytucje młodzieży, zawsze ś. p. dr. Gilewski znaczne ofiarował sumy, wielu ubogich zaopatrywał, wielu leczył bezpłatnie, a zawsze z warunkiem, żeby nikt o czynach jego nie wiedział. Lecz wiedziała o tém ludność, wiedziała młodzież, a dzisiaj wszyscy wiedzą.

Kondukt żałobny wyszedł z rynku z „Krzysztoforów." Ciało zabalsamowane złożono w dwóch trumnach metalowych niosła na barkach młodzież ubrana w żałobne krepy. Przed trumną szedł rektor uniwersytetu dr. J. Kremer niosąc koniec od żałobnego całunu, obok na poduszce niósł biret doktorski i łańcuch dziekański zmarłego dr. Korzeniński, a przed tymi dwie chorągwie niesione, wyrobiony z drzewa przez słuchaczów medycyny, niósł jeden z uczniów zmarłego. Za trumną nieśli pedele berła uniwersyteckie, a w środku czworoboku utrzymywanego przez młodzież, postępowali za trumną krewni, profesorowie uniwersytetu i wielu reprezentantów inteligencji, wszyscy w żałobnym stroju, a dalej ze wszystkich stron nie przejrzane tłumy ludu. Towarzystwo techniczne lwowskie było reprezentowane przez kilku członków. Otwierała zaś cały pochód straż ogniowa ochotnicza w pełnym mundurze, któréj lekarzem bezpłatnym był zmarły, oraz muzyka wojskowa. Kondukt szedł przez rynek i ulicę Florjańską na kolej, gdzie trumnę złożono do przewiezienia. Tam oddał hołd pamięci zmarłego dr. J. Majer, prezes towarz. naukowego, w rzewnéj przemowie; podniósł zasługi i znakomite prace naukowe zmarłego w dziedzinie teorji i praktyki, zalety jego umysłu i charakteru, mówiąc: „miał on odwagę wyznawać jawnie to, co wielu czuje, ale odezwać się nie śmie, a taił się z tém z czego ludzie zwykle się chełpią, to jest z dobremi czynami."

Tow. „Muza" odśpiewało żałobne pieśni.

Cała ludność czuje stratę jakąśmy ponieśli, jaką poniósł zwłaszcza uniwersytet, w którego łonie dr. Gilewski z kilku kolegami tworzył liberalne, postępowe, całość ożywiające grono. To też uczucie téj straty malowało się na twarzach całéj publiczności.

Z trumną pojechali delegaci młodzieży, a na obrzęd pogrzebowy w Oed udaje się wielu z młodzieży i kilku profesorów uniwersytetu.

Słuchacze medycyny powzięli podobno zamiar. aby zawezwać całą inteligencją do postawienia ze składek pomnika dla ś. p. dr. Gilewskiego w dziedzińcu kliniki.

Członkowie tow. pedagogicznego oddziału krakowskiego, chcący korzystać ze zniżonéj ceny jazdy do połowy, a nawet trzeciéj części celem udziału w walnym zjeździe we Lwowie w dniach 18, 19 i 20 lipca połączonym z wystawą rzeczy szkolnych, mają się najpóźniéj do 26 b m. zgłosić w téj mierze do podskarbiego oddziału krakowskiego p. Fran. Eberharda, codziennie między 4—6 godziną po południu, w kancelarji szkoły św. Barbary i po złożeniu 1 zła. na cele wystawy, dostąpią prawa do oglądania wystawy i do uzyskania biletu o cenie zniżonéj.

☞ Byłoby może właściwém, aby przy sposobności tego zjazdu zawiązał się komitet dla urządzenia ogólnéj wycieczki Krakowian do Lwowa — taka rewizyta już dawno się należy.

Cosia wyszedł nr. 6 i odznacza się humorem i dowcipem.

List gończy.—Sąd obwodowy w Przemyślu ściga listami gończymi Atanazego Kicińskiego, przedsiębiorcę budow kolejowych, za sfałszowanie publicznych papierów kredytowych i oszustwo.

Wydział rady pow. gorlickiéj uchwalił z funduszów powiatowych zaprenumerować 17 egzemplarzy *Tygodnika Niedzielnego* do rozdawania między włościan.

† W Bukareszcie zmarł Ignacy Laskowski, b. kapitan artylerji w armji moskiewskiéj, pułkownik wojsk narodowych z r. 1863, szef sztabu w oddziale Zygmunta Miencikowskiego, a następnie główno-dowodzący siłami zbrojnemi województwa kowieńskiego. Ś. p. Ignacy przybył do Rumunji w r. 1865 i oddawał się tu przez lat sześć zawodowi inżynierskiemu. Wysokie zdolności łączyły się tu z niezwykłą w dzisiejszych czasach skromnością. Przebyte koleje, zresztą i familja skłonność rozwinęły w nim słabość piersiową a następnie galopujące suchoty, którym też w końcu uległ, licząc zaledwie lat 38. Dnia 4 b. m. oddali mu koledzy ostatnią posługę!

Wczoraj rozpoczęło się w tow. strzeleckiem królewskie strzelanie, poprzedzone wręczeniem pamiątkowego pierścienia tegorocznemu królowi kurkowemu p. Krywultowi. W ogrodzie strzeleckim był ścisk publiczności, grała nowoprzybyła muzyka.

Wystawa nieustająca tow. sztuk pięknych, na którą ciągle przybywają nowe obrazy, otwartą jest codziennie od godz. 11 z rana do 4 po południu przy ulicy Brackiéj, nad szkołą, 2 piętro.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Grzegorz bar. Helmersen z siostrą ob. z Lublina, Eugenjusz Zieliński wł. d. z Kięczan, Julian Wołoszynowski ob. z Podola, Edward Hirszowski z Petersburga, Kazimierz Wierzbicki urz. z Petersburga, Ferd. Magnuski ob. z Paśnina, Fran. Szymanowski ob. z Bobiatyna, Stan. Jordan wł. d. z Galicji, Marja hr. Fredro wł. d. ze Lwowa, Hermann Alfons dentysta z Gracu, Klotylda Brzozowska ob. ze Lwowa, Józef Trembicki urzędnik wydz. pow. z Jarosławia, Katarzyna Nizieńska żona urz. z Warszawy, Tekla Mieszkowska ob. z Hebdowa, Leonardo Rott, wł. d. ze Lwowa, Ant. Jastrzębski ob. z Raszówka.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Piotr Szujski wł. d. z Galicji, Leon Krzymowski ob. z Wołynia, Mikołaj Chudzyński ob. z Warszawy, Teodor Kratky dr. prawa z Wiednia, Gustaw Preuser ob. z Drezdna, H. Timendorfer kup. z Prus, Nikifor Ułarowski ob. z Kongresówki.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Mikołaj Majewski wł. d. z Rossji, Adolf Szyc wł. dóbr z Kongresówki, Anna Grabianczyk z Rossji, Marja German z Galicji, Anna Reklewska z Galicji, A. Landau kupiec z Częstochowy, Alina Rudzka wł. d. z Kongresówki, Feliks hr. Romer wł. d. z Inwałdu, Antoni Peschof kupiec z Wiednia, K. Ruciński wł. d. z Kongresówki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przy ciągnieniu losów Stanisławowskich, odbytem na dniu 15 czerwca padła główna wygrana w sumie 10,000 złr. na numer 21,602, następnie wygrywają po 600 złr. Nr. 10,537 i 11,845, po 100 złr. Nro. 6,465, 7,335, 8,827, 12,130, 14,555 i 24,850, a 142 losów wygrywa po 25 złr. w. a.

Dyrekcja poczt dtto 31 maja do liczby 9314 ogłasza, że począwszy od 15 czerwca do końca września 1871 będzie kursować między Krakowem a Szczawnicą codziennie szybkowóz. Przyjmowanie podróżnych ogranicza się na siedm osób.

C. k. Namiesnictwo dtto 5 czerwca do l. 14233 ogłasza na dzień 4 lipca b. r. licytację zapomocą pisemnych nadaży na potrzebny materjał do rekonstrukcji gościeńców Lwów, Jaworów, Radymno w sekcji Janowskiéj na rok 1872. Kwota fiskalna wynosi 2962 złr. $6^1/_2$ cnt.

Od 16 czerwca b. r. mają jazdy posłańcze Dzików - Dębica z połączeniem z nocnym pociągiem do Krakowa i Lwowa kursować, codziennie o godzinie 1széj po południu z Dzikowa, zaś napowrót z Dębicy o godzinie 4téj rano. — Krajowa dyrekcja poczt dtto 3 czerwca do l. 9308 donosi, że na dniu 16 czerwca b. r. wchodzi urząd pocztowy w Czechowie w życie, który się z urządem pocztowym w Zakliczynie zapomocą codziennych przesełek pieniężnych znosić będzie w porządku kursowym: z Czachowa codziennie o 4téj po południu. W Zakliczynie codziennie o $7^1/_2$ godzinie rano. W Czechowie o 10téj przed południem. Podczas sezonu kąpielowego w Lubieniu t. j. od 15 czerwca do 15 września będzie corocznie obiegać między Bartatowem a Lubieniem codziennie jazda posłańcza w porządku następnym: Z Bartatowa o godzinie 9 minut 40; w Lubieniu o godzinie 10 minut 40 rano; z Lubienia o godzinie 4 minut 40 po południu; z Bartatowa o godzinie 5 minut 40 po południu.

Odezwa.

Podczas gdy inne miasta i miasteczka naokoło w znaczne targi roczne t. zw. „jarmarki" obfitują, miasto Halicz u siebie nigdy jarmarków nie widzi, chociaż do odbywania tychże prawo i wszelkie warunki miejsca ku temu bardzo dogodne posiada.

Główną przyczyną braku jarmarków w Haliczu był dawniéj brak gościńców i stałéj komunikacji przez Dniestr; lecz już od r. 1854, gdy gościniec przez Halicz zbudowany został, a tém więcéj od r. 1858, w którym most na Dniestrze stanął, te przeszkody nie istnieją; potrzeba więc tylko udziału kupców, handlarzy i innéj w jarmarkach udział biorącéj publiczności, a mogą się tu najpiękniejsze jarmarki odbywać.

Miasto Halicz posiada przywilej na cztery jarmarki, które przypadają na dnie: 5 lipca, 12 października, 7 stycznia i 5 kwietnia, i postara się o koncesję jeszcze na ośm jarmarków, tak, ażeby co miesiąc jeden jarmark mógł się odbywać.

Pod wrględem dogodności i stosowności miejsca do odbywania jarmarków, mało które miasto w téj części kraju naszego z Haliczem na równi stanąć może. Halicz bowiem stanowi środkowy punkt między Lwowem i Bukowiną, Podolem i Podgórzem karpackiém; przez Halicz idzie najprostszy i najlepszy gościniec ze Lwowa do Czerniowiec, z którym łączy się w Haliczu gościniec sielecko-zaleszczycki tudzież gościniec z Kałusza i Wojnicza.

Oprócz tych gościńców buduje się jeszcze jeden od strony Podola, tj. z Monasterzysk do Halicza; przez Halicz idzie także koléj żelazna lwowsko-czerniowiecko-jaska, któréj dworzec znajduje się w miejscu, co dla ładujących towary wielką dogodność stanowi. Halicz leży na równinie i jest tak suchém miejscem, że tu nawet w słotnym czasie błota prawie niéma; posiada obszerne place na targowiska dla bydła, koni i trzody; ma dobrą wodę, obszerne pastwiska i łąki, a zatém i siana na sprzedaż w każdéj porze roku podostatkiem; nie braknie też w Haliczu domów zajezdnych ze stancjami i stajniami; w miejscu mamy dobrze uorganizowany urząd miejski z odpowiednią liczbą straży policyjnéj; jest tu sąd powiatowy i posterunek żandarmerji, więc każdy gość jarmarczny dozna wszelkiéj potrzebnéj pieczy i ułatwienia, a będzie przytém wolny od wszelkich niedogodności, jakie gdzieindziéj istnieją.

Wobec takich warunków potrzeba tylko rozbudzenia chęci w publiczności, aby się w Haliczu gromadziła i odbywała jarmarki, a mamy to przekonanie, że — jeżeli się w Haliczu tylko jeden jarmark uda—następne już chętnie zwiedzane będą.

Podając tę odezwę do powszechnéj wiadomości, zapraszamy niniejszém uprzejmie kupców — handlujących bydłem rogatém, końmi, trzodą i innemi towarami — jako też i inną w jarmarkach zwykle udział biorącą publiczność na jarmarki do Halicza, a mianowicie najpierw na jarmark dnia 5 lipca rb. przypadający.

Magistrat w Haliczu 5 czerwca 1871.

Koleje krajowe. *(Sprawozdanie miesięczne.)* Na kolei galicyjskiéj Karola Ludwika dochód w maju rb. był o 98,752 zła. mniejszy od dochodu w tymże miesiącu roku zeszłego; dotychczasowy jednak dochód tegoroczny, wynoszący 3.119,327 zła., przewyższa dochód z tegoż okresu roku zeszłego o 690,938 zła. Przyczyną niedoboru w maju jest zaraza na bydło, a dlatego zmniejszony i utrudniony przewóz.

Koléj lwowsko-jaska wykazuje w maju rb. dochód o 85,314 zła., a od początku roku o 167,410 zła. mniejszy, niż w tym samym czasie roku zeszłego.

Wykaz listów zastawnych galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego, wylosowanych na dniu 17 czerwca rb. — 4procentowych przy 57 losowaniu w sumie 162,450 zła., a 5procentowych przy 5 losowaniu w sumie 30,500 zła.

Listy zastawne 4pctowe serji I nr. 328, 491.

Serji II nr. 491, 704 i 843.

Serji III nr. 2385 3207 3624 4402 5621 5953 6192 6990 8298 8853 9526 9772 9922 10,163 10,659 10,793 10,843 10,884 11,022 11,405 11,492 11,508 11,509 12,245 12,246 12,425 12,435 12,777 13,007 13,019 13,039 13,217 13,243 13,274 13,482 13,520 13,680 13,685 13,886 13,975 14,267 14,403 14,483 14,557 15,301 15,376 15,424 15,434 15,451 15,492 15,536 15,582 15,593 15,825 15,895 15,900 15,996 16,015 16,261 16,451 16,472 16,522 16,537 16,810 16,823 16,825 16,837 16,900 17,487 17,747 17,804 17,871 17,925 18,043 18,314 18,375 18,518 18,527 18,532 18,571 18,579 18,867 18,869 19,070 19,128 19,135 19,151 19,161 19,467 19,967 20044.

Serja IV nr. 625 2114 2407 2443 2568 2760 3328 4755 4782 4896 5085 5104 5125 5400 5590 5652 5734 5736 5783 5849 5943 5964 5964 5995 6171 6231 6266 6515 6612 6689 6696 6801 6824 6910 6924 7090 7328 7432 7532 7785 7891 7925 7983 8065.

Serja V nr. 645 748 995 2321 2695 3753 3770 4136 4859 4944 5150 5777 6163 6268 6317 6466 8307 8693 9506 9604 10,915 11,158 11,400 11,916 12,172 12,308 12,390 12,473 12,476 12,502 12,786 12,817 12,874 12,876 12,945 13,019 13,075 13,077 13,190 13,361 13,387 13,575 13,585 13,634 13,706 13,707 13,731 13,747 13,987 14,034 14,087 14,231 14,272 14,307 14,421 14,422 14,426 14,459 14,562 14,648 14,684 14,814 14,847 14,890 14,944 14,963 15,258 15,382 15,429 15,439 15,467 15,494 15,747 15,845 15,987 16,166 16,404 16,420 16,434 16,450 16,749 16,793 16,880 16,888 17,053 17,129 17,150 17,207 17,616 17,668 17,809 18,071 18,527 18,774 18,798 19,021 19,333 19,361 19,373 19,625 19,780 19,914 20,022 20,365 20,687 20,706 20,805 20,884 20,886 20,959 21,048 21,104 21,173 21,250 21,393 21,600 21,616 21,636 21,735 21,942 22,252 22,313 22,333 22,424 22,438 22,638 22,728 22,747 22,803 22,825 22,836 22,861 22,979 22,985 23,291 23,322 23,372 23,433 23,441.

Listy zastawne 5procentowe. Serja II 20, serja III 49 688 888 1044 1097 1220 1432 1693 1709 2047 2055 2146 2182 2368 2386 2393 2460 3004 3419 3602 3750 3763. Ser. V 74 602 617 829 856 946 1062 1160 1375 1879.

Dyrekcja galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszém posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od 31 grudnia rb. począwszy, do kasy tegoż towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje; gdyby więc kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbiorze kapitału potrącone zostaną.

Na rachunek towarz. kredytowego wypłacać także będą powyższe listy zastawne następujące domy handlowe: w Warszawie Leopold Kronenberg, w Krakowie bank galicyjski dla handlu i przemysłu, w Brodach Halberstam i Nierenstein, w Poznaniu Maurycy i Hartwig Mamroth, w Wiedniu Kendler i spółka, w Pradze filja *Unionsbank,* w Berlinie Mendelsohn i spółka, w Dreznie Michał Kaskel, we Wrocławiu Ignacy we Frankfurcie n. M. oracia Bethmann.

Sprostowanie. — W numerze 135 *Kraju* w sprawozdaniu z targu w Oświęcimie w dniu 14 bm. odbytego czytać należy: Mięso baranie ma **mniéj** pokupu niż skopowe.

Wiadomości urzędowe.

Minister sprawiedliwości nadał auskultantowi Karolowi Ohman opróżnioną przy sądzie powiatowym w Zastawnéj na Bukowinie posadę adjunkta sądu powiatowego, a dyrektora urzędów pomocniczych przemyskiego sądu obwodowego Piotra Hordyńskiego przeniósł na jego prośbę w tym samym charakterze do sądu obwodowego w Tarnopolu.

(Nadesłane.)

Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że dobrobyt miast i krajów ma swe źródło w przemyśle i handlu. Przemysł bez dźwigania odpowiednich fabryk jest niemożebnym na większe rozmiary. To też przemysłowcy za granicą doznają dobroczynnego poparcia ze strony zwierzchności i władz publicznych, jak tego przykład widzieliśmy przed kilku miesiącami we Frankfurcie nad Odrą, gdzie jednemu z naszych rodaków miasto z własnych funduszów na założenie garbarni udzieliło pożyczkę 20,000 talarów.

W tymże czasie u nas w Krakowie pan L. Lipiński, właściciel garbarni przy ul. Łobzowskiéj, zamierzył ulepszyć swój zakład i postawić maszynę parową. Magistrat m. Krakowa okólnikiem z dnia 4 maja rb. wezwał w skutek tego właścicieli przyległych realności, czy— ze względu na swoje własne interesa — nie mają co do powiedzenia przeciw zamierzonym przez p. Lipińskiego zmianom w jego fabryce.

Okólnik ten rozesłany został nietylko właścicielom graniczącym, ale aż 32 właścicielam, co zdaje się być rzeczą nadzwyczajną.

W odpowiedzi na ten okólnik kilkunastu z wezwanych właścicieli zaniosło protest przeciw ulepszeniom téj fabryki, podając za powód, że odór wychodzący z garbarni jest szkodliwym dla zdrowia i może się stać powodem epidemji, oraz, że komin maszyny parowéj grozić może niebezpieczeństwem ognia.

Oba te powody są jednak zupełnie fałszywe, bo powietrze w garbarni — jak każdy z protestujących przekonać się może — jest czyste; albowiem nie może tam być żadnego procesu gnicia, który narażałby fabrykanta na straty niepowetowane. Zresztą fabryka ta już istnieje, a jéj ulepszenie w żaden sposób na rozwinięcie się nieprzyjemnych odorów wpłynąć nie może. Wiadomą owszem jest rzeczą, że garbnik, który jedynie w garbarni czuć się daje, jest właśnie jednym ze środków do czyszczenia powietrza podczas epidemji polecanych, jak to w Wiedniu praktykowaném bywa.

O niebezpieczeństwie ognia również mowy być nie może, albowiem komin maszyny parowéj murowany do 70 stóp wysokości dostatecznie od ognia zabezpiecza, i podobnych machin na Piasku istnieje już trzy, a przecież nie było z tego powodu wypadków ognia.

Niesłuszne zatém i bez rzeczywistéj podstawy są obawy i powody protestu pp. właścicieli sąsiednich realności. Ulepszenie fabryki wniczém ich interesom ani bezpieczeństwu zagrażać nie może, a miastu może przysporzyć jeden więcéj zakład użyteczny i na większą skalę rozwinięty.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 18 czerwca. Do biskupów węgierskich nadeszło upomnienie od papieża, aby publikowali dogmat nieomylności. — Większa część biskupów węgierskich wzbrania się to uczynić.

Paryż 17go czerwca. Rząd postanowił 2 miljardy pożyczki emitować drogą subskrybcji publicznéj w formie renty 5% po kursie 81. Trzeci miljard ma być dostarczony przez bankierów.

W mieście pełni służbę porządku gwardja republikańska.

Temps oświadcza, że pogłoska o nowych rozruchach na przedmieściu Belleville jest bezzasadną.

Wersal 16 czerwca. W rozprawie względem zbadania rządu obrony narodowéj i komisji dla zbadania przyczyn rokoszu mówi Tolain: Dokumentami wykaże prawdziwą historję „Internationala". Francuzcy twórcy i delegowani stowarzyszenia bronili zawsze na kongresach osobistéj własności, Napoleon pozwolił publikować manifest „Internationalu" z warunkiem dodania dla niego pochwalnego frazesu. Rząd cesarski podjudzał naprzemiany robotników i pryncypałów.

Rzym 18 czerwca. Pierwszy pobór rekrutów w prowincji rzymskiéj odbył się wesoło; popisowi stawili się wszyscy z okrzykiem: niech żyją Włochy!

Bruksela 16 czerwca. Nuncjusz papiezki miał oświadczyć, że w razie, gdyby Wiktor Emanuel przybył do Rzymu na rezydencję, papież natychmiast przesiedli się na wyspę Korsykę.

Londyn 16go czerwca. *Daily Telegraph* donosi: Wersal pozostanie aż do października siedzibą rządu.

Rozprawy przed sądem wojennym w procesie Rocheforta, Rossela i Assi'ego rozpoczną się w poniedziałek.

Konstantynopol 16 czerwca. W mieście obiega pogłoska o odkryciu spisku, który zamierzał odebrać sułtanowi życie przez zadanie trucizny.

Przegląd polityczny.

Zwracamy uwagę na ważny dla Galicji przedmiot, o którym pisze koresp. ϱ. z Wiednia.

Dziennik Polski donosi z Wiednia, że „nominacja ks. kanonika Stupnickiego na biskupstwo przemyskie, jest faktem dokonanym. Onegdaj nadeszła o tém urzędowa wiadomość do metropolji i do namiestnictwa."

Donoszą nam z Szczakowéj, że przejechali tamtędy dnia 17 i 18 czerwca do wód czeskich: hr. Tołstoj, ross. jenerał i adjutant cara; jenerałowie: Jafimowicz, Witortow i Wrangel; oprócz tego wielu innych Rossjan.

Zgromadzenie narodowe francuzkie nie ma, jak się zdaje, wcale ochoty po upływie terminu, na jaki zostało wybrane, usunąć się z widowni i zostawić wolne pole przyszłym reprezentantom Francji. przeciwnie jest jego zamiarem przedłużyć samowolnie swój mandat na dwa lata, zapewne w tym celu, aby tę epokę przejściową, jak Thiers ją nazwał, stosownie i po myśli swéj zakończyć. Że w kraju tak już dziś niezadowolonym, wzburzonym, jak dzisiejsza Francja, takie postanowienie, prócz nielegalności nosi w sobie zarody rzeczywistego niebezpieczeństwa, każdy łatwo pojmie, ale większość zgromadzenia chce zostać przy władzy i na tém koniec.

Książęta orleańscy siedzą ciągle w Wersalu i bywają często u Thiersa. Wywnętrzenia się niektórych jenerałów francuzkich w zgromadzeniu o korupcji włoskiéj i o armji pruskiéj wywołały energiczne rozprawy i przycinki z jednéj i drugiéj strony.

Uroczystość wejścia tryumfalnego wojsk do Berlina odbyła się w przepisanym porządku, wśród natłoku publiczności miejscowéj i przyjezdnéj. Mowy miane przy téj okoliczności odznaczają się tylko napuszeniem i bezbarwnością, Cesarz Wilhelm jest półbogiem, na którym spoczywa łaska boska, ot i wszystko.

Z Hiszpanji donoszą o pogodzeniu się dwóch linji burbońskich na téj zasadzie, że książę Montpensier ma być rejentem nad małoletnim Alfonsem synem Izabelli i rządzić podług konstytucji z r. 1845. Projektowi temu brak jednéj rzeczy, t. j. opróżnienia tronu w Hiszpanji, na którym, jak dotąd, dość silnie siedzi Amadeusz włoski.

Ostatnie telegramy.

Wersal 18 czerwca. Hr. Bourgoing mianowany posłem w Hadze. „Jour. off. powstaje przeciw angielskim dziennikom, które od początku wojny systematycznie szkalują rząd i armją francuzką, usprawiedliwiają zbrodnie komunalistów; wiem, że źródło takich artykułów jest wiadome i oddaje je pod potępienie opinji publicznéj.

Bruksela 18 czerwca. Z obawy niepokojów, z powodu obchodów jubileuszu papieskiego, skonsygnowano wojska i inne środki przedsiębrano bezpieczeństwa.

Bruksela 18 czerwca. Podczas iluminacji kościołów i wielu domów z powodu jubileuszu papieskiego, były antipapieskie manifestacje, tu i owdzie wybijano szyby w oświeconych oknach. Policja i żandarmerja w wielkiéj liczbie trzymały straż przed kościelnemi budynkami: wiele osób nosiło barwy narodowe włoskie.

Londyn 18 czerwca. Trzech Fenjanów włamało się do arsenału wojskowego w Mallow, zabrali 150 karabinów. Straże strzelały, Fenjanie uszli, 40 karabinów odszukano, 5 podejrzanych osób uwięziono.

Wersal 18 czerwca. W zgromadz. nar. odpowiada Favre Valfonowi: 17 września udałem się do Meaux nie dla układów pokojowych, do czego nie miałem mandatu, ale dla zebrania się zgromadz. nar. Trzeba ścisłego śledztwa aktów rządu obrony narod., ale trzeba i tych wziąć pod śledztwo, którzy przed wojną reprezentantów oszukiwali i kraj do ruiny doprowadzili. Rewja dla niepogody odroczona.

Wersal 18 czerwca. Wczoraj w zgrom. nar. przedłożył Kazimierz Perier sprawozdanie o ustawie finansowéj. We wtorek rozpoczną się obrady. Emisja ma nastąpić 2[illegible] czerwca. Wieść, że wybory odroczone do 20go jest mylną, jak również, że Le Franc ma udać się do Anglji w misji wypowiedzenia traktatu handlowego.

Florencja 19 czerwca. Depesza z Tunis potwierdza, że bej stawia trudności wykonaniu traktatu zawartego z Włochami.

Kursa. — Wiedeń 19 czerwca g. 2.— Akcje kredytowe 289.80. — Lombardy 175.80. — Losy z 1860 r. 100.25. —Losy z r. 1864 126.50. — Akcje franko-austr. 121.75.— Napoleony $9.83^1/_2$.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 251.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 173.75. — Akcje kolei północno - wschodniéj 164.50. — Akcje banku 779.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 106.50. — Akcje banku jeneraln. 89.50. — Renta w srebrze 69.10. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.30. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 171.—. — Akcje anglo-banku 245.—.— Akcje kolei rząd. 426.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 172.75. — Akcje kol. Rudolfa 164.50.—

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Grelichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 17 czerwca.	żądają zło. w. a.	płacą zło. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	76 —	75 —
„ „ „ 5%	85 —	84 —
„ „ „ bank. hip. 6%	90 50	89 50
„ „ „ bank. wł. 6%	91 —	90 —
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	253 —	250 —
„ „ „ lwows.-czer.	175 —	173 —
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	68 —	65 —
Akcje banku gal. hipotecz.	133 —	130 —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	77 —	76 —
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	164 —	163 —
Talary pr. za 100 tal.	183 —	181 —
Srebro nowe austr.	123 —	121 —
Dukat ważny	5 93	5 85

	żądają zło. w. a.	płacą zło. w. a.
Napoleon d'or	9 85	9 75
Półimperjały rossyjskie	10 10	10 —
WIEDEŃ, 17 czerwca.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	69 25	69 15
„ wal. austr. spłac. 5%	59 40	59 25
Losy pożycz. z r. 1839	285 50	285 —
„ „ „ 1854 4%	95 —	94 50
„ na 500 1860 5%	100 50	100 30
„ na 100 1860 5%	113 —	112 50
„ na 100 1864	127 25	127 —
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	75 50	75 20
„ „ bukow. 5%	74 25	73 75
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	246 50	246 —
Anglo-węgierskie	88 50	88 —
Austr. kredytowe	268 —	266 —
Kredyt. handl. przemysł.	290 50	290 30
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	121 25	121 —
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	781 —	779 —

Akcje kolei:	żądają zło. w. a.	płacą zło. w. a.
Alföld Fiume	177 50	177 —
Czeska zach. na 200 złr.	260 50	258 50
„ północ. „ 150 „	133 —	132 50
Elżbiety na 200 „	224 50	224 —
Ferdynanda na 1000 „	2295—	2290—
Franc. Józefa „ 200 „	204 50	204 —
Kar. Ludwika „ 200 „	252 —	251 75
Koszyc. Bogum. 170 „	99 —	98 50
Lwow.-Czern. na 200 „	174 25	173 75
Północn. zach. austr.	210 75	210 50
Rudolfa na 200 złr.	164 75	164 25
Siedmiogrodzka „ 200 „	173 25	172 75
Rządowa na 200 (500 fr.)	427 —	426 50
Theissbahn	250 75	250 25
Tramway	224 50	224 25
Południowa na 500 fr.	176 70	176 50
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	164 50	164 —
„ wschodnia 200 „	85 25	85 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 25
Listy zast. galicyjskie 4%	— —	76 —
„ „ „ 5%	— —	84 25
„ „ Banku Hyp. 6%	90 —	89 50
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 —	90 50
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 50	97 25
„ „ „ W. A. 5%	92 65	92 50
„ zast. węgierskie $5^1/_2$%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	94 25	94 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	94 25	93 75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	— —	95 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	94 —	93 50
Elż. „ 1869 „ „ 5%	99 75	99 25

	żądają zło. w. a.	płacą zło. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	92 —	91 50
„ „ „ WA. 5%	88 50	87 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	105 25	105 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	105 50	105 —
„ „ „ 2 emisja	101 20	100 90
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5%	79 —	78 75
II. „ „ 5%	91 25	90 75
III. „ „ 5%	84 80	84 50
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	92 —	91 70
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	89 10	88 90
Rządowa na 500 fr.	141 —	140 —
„ II. emis. „ „	— —	138 50
Południowa	111 —	110 65
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90 —	89 75
Bony 1870 za 74 „ 5%	241 —	240 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	239 50	238 50
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	174 —	173 50
Clary „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	103 —	102 —
Keglewicza na 10 „	17 —	15 —
Budy na 40 fl. wa.	35 —	33 —
Palfy na 40 „ mk.	33 —	32 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 50	15 —
Salm „ 40 „ mk.	44 —	43 50
St. Genois „ 40 „ mk.	31 50	31 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	30 —	28 —
Tryestu „ 100 „ mk.	122 —	121 —
Waldstein „ 20 „ „	24 —	23 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 —	23 —
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem $4^1/_2$	103 25	103 10

	żądają zło. w. a.	płacą zło. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 45	103 30
Hambrg 100 mark 4 „	91 10	91 —
Londyn 10 ft. st. $3^1/_2$ „	123 85	123 75
Paryż za 100 fr. $2^1/_2$ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 89	5 88
Napoleony	9 84	9 83
Srebro	122 —	121 25
LWÓW, 17 czerwca.		
Indemn. galicyjska 5%	75 70	75 15
„ bukow... 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	85 30	84 75
„ „ 4%	76 25	75 85
L. zast. banku hip. 6%	90 20	89 70
„ „ włościań 6%	91 50	90 50
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 87	5 81
Napoleon d'or	9 86	9 78
Półimperjał ros.	10 10	9 95
Rubel srebr.	1 95	1 90
„ papierowy	1 64	1 63
Talar pruski	1 83	1 82
Srebro	123 —	121 50
WARSZAWA, 17 czerw.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1.. 4%	88 56	88 6
„ „ „ 2.. 4%	87 66	87 6
„ zastawne z r. 1869	87 50	87 25
„ likwidacyjne.. 4%	73 —	72 67
Poż. lot. z 1864.. 5%	150 —	149 —
„ z r. 1866.. 5%	148 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	75 59	74 75
„ „ warsz.-bydg.	68 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	— —
„ „ łodzkie	100 50	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	91 35	91 12

L. 10.580.

Obwieszczenie.

Były sekwestrator miejski p. Tomasz Burzyński wniósł podanie o wydanie mu kaucyi złożonéj na urząd sekwestratora.

Magistrat wzywa wszystkich interesowanych, mogących mieć jakie pretensye do p. Burzyńskiego z tytułu sprawowanego przez niego urzędu sekwestratora, aby z temi zgłosili się do magistratu w terminie dwóch miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu; przyczém się ostrzega interesowanych, iż po upływie dwóch miesięcy kaucya Panu Burzyńskiemu zostanie wydaną, a wszelkie pretensye po upływie tego terminu roszczone, uwzględnione nie zostaną. 1944(1-3)

Z magistratu kr. gł. m. Krakowa.
Dnia 12 czerwca 1871 r.

L. 432.

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowéj Pilznieńskiéj podaje do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 30 czerwca 1871 począwszy od godziny 10 przedpołudniem odbywać się będzie licytacja in minus przedsiębiorstwa budowy drogi powiatowéj z Pilzna do Czarny, a mianowicie przestrzeni tej drogi 2052 sążni obejmującéj za ogólną cenę wywołania 6525 złr. $13^1/_2$ ct. w. a. przez oferty pisemne, a to na całe przedsiębiorstwo, lub częściowo, na dostawę szutru, roboty ziemne, lub budowę mostów.

Oferty pisemne ostemplowane i zaopatrzone w 10% wadium oddane być mają w kancelarji Wydziału pow. w Pilznie najpóźniéj dnia 30 czerwca b. r. do godziny 10 zrana, z oświadczeniem, iż licytujący przyjmuje znane sobie dobrze warunki licytacji.

Zatwierdzenie aktu licytacji zależy bezwarunkowo i wyłącznie od uchwały Wydziału powiatowego.

Szczegółowe warunki licytacji i kontraktu, tudzież plany i kosztorysy przejrzane być mogą każdego czasu w Kancelarji Wydziału powiatowego.

Pilzno dnia 14 czerwca 1871.

Prezes
L. Boznański.

L. 395.

OGŁOSZENIE.

Wydział powiatowy Bocheński podaje niniejszém do powszechnéj wiadomości, iż w dniu **26 czerwca 1871 r.** począwszy od godziny 9-téj przed południem, odbywać się będzie **LICYTACYA** in minus przedsiębiorstwa budowy drogi powiatowéj z Bochni do Ujścia solnego za cenę wywołania fl. 16.045 cent. 27 w. a. ustnie i przez oferty pisemne.

Oferty opatrzone w 10% wadium podane być mają najdaléj po dzień 26-go czerwca b. r. do godziny 5 popołudniu w kancelaryi Wydziału powiatowego w Bochni z wyraźném oświadczeniem, iż licytujący przyjmuje znane mu warunki licytacyjne.

Zatwierdzenie aktu licytacyi i oferty zależy bezwzględnie od uchwały Wydziału powiatowego.

Szczegółowe warunki kontraktu licytacyi, oraz kosztorysy i plany przejrzane być mogą w kancelaryi Wydziału powiatowego.

Bochnia, dnia 2 czerwca 1871.

Prezes
Leonard Serafiński.
Sekretarz
1904(3-3) **A. Łopacki.**

Subjekt handlowy

mogący się wykazać dobremi świadectwami, znajdzie umieszczenie w handlu towarów korzennych i norymbergskich 1920(2-3)

Henryka Dołkowskiego w Kętach.

Solarja, 120 złr., wikt i mieszkanie.

BANK GALICYJSKI

dla

Handlu i Przemysłu w Krakowie.

Zebranie Ogólne Akcyonaryuszów Banku uchwaliło superdywidendę za rok 1870 na złr. **2.60** w. a. **od każdéj Akcyi Zakładowéj**, a złr. **1 od każdéj Akcyi Pierwszeństwa.**

Bank więc ma zaszczyt zawiadomić pp. Akcyonaryuszów, że począwszy od d. 1-go lipca r. b. Kassa Banku wypłacać będzie za kupon lipcowy 1871 r. od Akcyj zakładowych po złr. **2.60** w. a., a za takiż kupon od Akcyi pierwszeństwa po złr. **1** w. a. za sztukę.

Nadto ma Bank przyjemność podać do wiadomości, że następujące Akcye Pierwszeństwa: Nr. **63**, **138**, **156**, **234**, **294**, **316**, **451**, **498**, **523**, **551**, **574**, **591**, **612**, **620**, **640**, **644**, **1021**, **1026**, **1117**, **1118**, **1123**, **1266**, **1319**, **1345**, **1424**, **1616**, **1649**, razem sztuk 27 w moc art. 60 ustawy do umorzenia wylosowane zostały i że kassa Banku spłaca je począwszy od 1 lipca r. b. z prymą złr. **100** w. a. wynoszącą, t. j. po złr. **200** w. a. za każdą Akcyę Pierwszeństwa, na którą złr. **100** w. a. wpłacono. 1922(2-3)

Kraków, dnia 12-go czerwca 1871 r.

Dyrekcya.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 15 czerwca r. b. przenosi się artykuł: **„Retorty Ogniotrwałe" (Chamotte-Retorten)** w północno-niemiecko-galicyjskim ruchu związkowym z normalnéj klasy do zniżonéj klasy **B.**

Co się do publicznéj wiadomości podaje.

Lwów, dnia 9 czerwca 1871 r.

1937(2-2)

Dyrekcya ruchu.
c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika.

Soeben erschien 3-te sehr vermehrte Auflage
Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. **Bisenz,**
Mitglied der medicinischen Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.
Zu haben in der
ORDINATIONS-ANSTALT
für 1366(54-150)

Geheime Krankheiten

(besonders Schwäche) von

Med. Dr. Bisenz

Stadt — (Judenplatz) — Currentgasse 12 im II. Stock.

Tägliche Ordination von 11 — 4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — Ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben **selbstbehandlung** geheimer Krankheiten ohne weitere ärztliche Hilfe: Nécéssaire Antiblenorrhéene — Preis **10 fl. ö. W.** (ohne Postnachnahme.)

KURCZE EPILEPTYCZNE (padaczkę) leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** w Berlinie (1811) teraz Neuenburgerstrasse 8. — Już setki zupełnie uleczonych. (6-40)

ROTHSCHILD & COMP.

Opernring 21, w Wiedniu.

Zakupno i rozprzedaż papierów państwowych, losów pożyczkowych, akcyj kolei żelaznych, bankowych i przemysłowych, kuponów, monet złotych i srebrnych.

1647(9-20)

Zlecenia do c. k. giełdy

uskutecznia się zawsze jak najlepiéj za wypłatą **w gotówce** lub odpowiednią **rękojmią.**

TOWARZYSTWA GRY

na 20 sztuk c. k. austr. losów państwowych z r. 1864,

na raty à **8** fl. miesięcznie. 5 ciągnień rocznie: 1 marca, 1 kwietnia, 1 czerwca, 1 września, 1 grudnia. Główna wygrana **250.000**, najmniejsza wygrana fl. **170** à fl. **200**. Każdy grający otrzyma po całkowitéj spłacie 1 c. k. oryg. los z r. 1864.

na 20 sztuk król. węgierskich losów państwowych z r. 1870,

na raty à **6** fl. miesięcznie, 4 ciagnienia rocznie: 15 lutego, 15 maja, 15 sierpnia, 15 listopada. Główna wygrana fl. **250.000**, najmniejsza wygrana fl. **104** à fl. **200**. Każdy grający otrzyma po całkowitéj spłacie 1 król. węg. oryg. los z r. 1870.

na 20 sztuk ces. tureckich państwowych losów z r. 1870,

na raty à 6 fl. miesięcznie. 6 ciągnień rocznie: 1 lutego, 1 kwietnia, 1 maja, 1 sierpnia, 1 października i 1 grudnia. Główna wygrana frank. **600.000**, najmniejsza fr. **400**. Każdy grający otrzymuje po całkowitéj spłacie 1 ces. turecki oryg. los z r. 1870.

na 40 sztuk książ. Brunszwickich losów,

na raty à fl. **5** miesięcznie. 4 ciagnienia rocznie: 1 lutego, 1 maja, 1 sierpnia, 1 listopada. Główna wygrana **80.000** tal., najmniejsza wygrana **21** tal. Każdy grający otrzymuje po całkowitéj spłacie 2 książ. brunszwickie oryg. losy.

Ważne na wszystkie ciągnienia

20-ta część rewersu udziałowego na losy państwa z r. 1864.
1 sztuka **8** złr. bez dalszéj spłaty.

20ta część rewersu udziałowego na piąte części losów z r. 1839,
1 sztuka **10** złr. bez dalszéj spłaty.

20-ta część rewersu udział. na król. węgierskie losy z r. 1870,
1 sztuka **7** złr. bez dalszéj spłaty.

Promessy na wszystkie ciągnienia.

Wszystkie rodzaje losów sprzedaje się także pojedynczo na raty miesięcznie.

Zawiadamiam

Szanowne Panie,

iż w kawiarni mej w Rynku głównym, dom p. Rappoporta, urządziłam

POKÓJ 1905(3-3)

z oddzielnym wchodem dla dam

gdzie tak kawą, jako i chłodnikami najlepiéj obsłużone będą.

Marja Wieland.

We wsi **Zielonkach** na folwarku przy plebanii $^3/_4$ mili od Krakowa odległym, jest od 1go lipca b. r. **do wynajęcia pokój** z osobną sionką i kuchenką.

Z tegoż folwarku jest codziennie piesza okazja do Krakowa, coby dogodném być mogło dla lokatora. — O dotyczących szczegółach dowiedzieć się można na miejscu. 1918(9-3)

Stowarzyszenie „Postępu"

potrzebuje

RESTAURATORA.

Warunki przyjęcia można przejrzeć w kancellaryi codziennie wieczorem o godzinie 8. 1912(3-3)

W Lusławicach

pod Zakluczynem

jest z wolnéj ręki do sprzedania:

Aparat gorzelniany miedziany z kotłem, maszynami i wszelkiemi przyrządami;
Aparat z przyrządami **do wyrobu piwa.**
Dwie kompletne młocarnie.

Bliższa wiadomość udziela na żądanie: **A. Tabaczyński** we Wróblowicach, poczta Zakluczyn.

1930(2-3)

Pikant! Interessant!

8 höchst pikante interessante Bücher, dicke Bände (nicht Bändchen) mit versiegelter Beifügung von 20 feinen Bildern, versendet gegen Einsendung von 5 fl. österr. Bank-Noten 1943(1-2)

Siegmund Simon

in Hamburg, gr. Bleichen 31. Bücher-Exporteur.

OLEJEK DO USZU

aptekarza C. Chop'a w Hamburgu leczy głuchote, jeżeli nie jest od urodzenia, i pokonuje wszystkie dolegliwości wynikające z ciężkiego słuchu. Flakon ze stemplem firmy i z przepisem użycia kosztuje złr. 1.50. Dostać można jedynie u **Jakóba Goldwassera w Krakowie** przy ul. Floryańskiéj w hotelu pod „Różą." 1777(5-?)

WYSTAWA

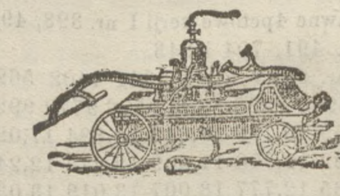
rolniczo-przemysłowa

W RZESZOWIE

otwartą będzie dnia 2 lipca b. r.

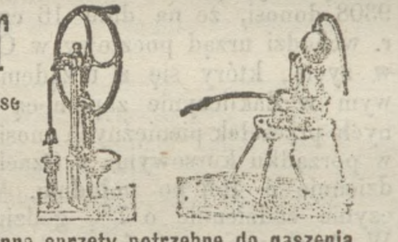
Zgłoszenia wystawców przyjmuje Komisya Wystawy na ręce członka swego **Alojzego Rybickiego.**

Uwaga. Komisya wystawy postarała się o dostateczną liczbę pomieszkań dla wygody wystawców i gości zwiedzających wystawę. Komu więc na tém zależy, zechce pomieszkanie u Komisyi wystawy zamówić. 1901(7-10)



F. Kernreuter

Wien, Hernals, Hauptstrasse 115. an der Pferdebahn.



Sikawki ogrodowe i do gaszenia ognia, węże, wiadra i inne sprzęty potrzebne do gaszenia ognia, wszystkie rodzaje pomp, przyrządy studzienne na każdą głębię z gwarancją.

Fabryka ma także jak pierwéj skład najlepszych **narzędzi i maszyn** potrzebnych dla rzemieślników narabiających żelazem i kruszcem, narzędzia budownicze, kamieniarskie, etc.

1708(10-12) **Cenniki gratis.**

Najtańsze pismo literackie w Galicyi:

GAZETA LITERACKA

wychodzi trzy razy na miesiąc we Lwowie.

PROGRAM:

Rozprawy naukowe.
Część literacko-artystyczna.
Zapiski teatralne.
Część humorystyczna. 1927(2-2)

oraz: **kronika wypadków bieżących,** ruch stowarzyszeń, gospodarstwo, przemysł i handel.

Gazetę Literacką zasilać będą swemi pracami najznakomitsi pisarze, ilustracje wykonuje p. **Martynów.**

Przedpłata:

z przesyłką pocztową w **państwie austryjackiém**: rocznie **3** złr. **60** cent. — półrocznie **1** złr. **80** ct. — z przesyłką pocztowa **za granicę**: rocznie **4** złr. — półrocznie **2** złr.

Prenumeratorowie, którzy całoroczną prenumeratę uiszczą z góry, otrzymają bezpłatnie kalendarz ilustrowany na r. 1872.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od jednego wiersza drobnym drukiem oprócz opłaty stemplowéj 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Redakcja **Gazety Literackiéj we Lwowie.**

Wydawnictwo „Gazety Literackiéj".

Nie do uwierzenia a przecież prawdziwe.

oryginalne, wyborne a bezcenne.



oryginalne, wyborne a bezcenne.

Za wszystkie zegarki pisemne 5-letnie poręczenie.

Tylko 10 złr. prawdziwy srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowemi szkłami, minutnikiem, wraz pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, z medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 19 złr. 50 ct. prawdziwy **zegarek chronometrowy** srebrny w ogniu złocony. z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, wraz z pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 14 złr. zegarek ze złota talmi z podwójną kopertą (savonette), z kopertą odskakującą, szkłem kryształowém, z wnętrzem niklowém wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 17 zrł. prawdziwy angielski srebrny **zegarek ankrowy,** ze szkłem kryształowem, z grawirowaniem, z łańcuszkiem, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 15, lub 18 złr. angielski zegarek remontoir, Prince of Wales, najsilniejszego kalibru, ze szkłami kryształowemi, wnętrzem niklowém z prawdziwego złota talmi. Żegary te o tyle są lepsze od innych, że nakręcają się bez kluczyka. Do każdego zegarka dodaje się bezpłatnie łańcuszek ze złota talmi, medaljon i kartę poręczenia.

Tylko 15 lub 18 złr. malutki **zegarek damski** srebrny, pozłacany wraz z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i z kartą zaręczenia.

Tylko 13 złr. srebrny **zegarek cylindrowy** z odskakującą kopertą, z grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko 22 złr. najlepszy srebrny **zegarek ankrowy** z 15 rubinami, z piękném łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 22, 24, 30, 36, złr. najlepszy **zegarek remontoir,** ze szkłami kryształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi.

Tylko 24, 26, 28, złr złoty zegarek damski, z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia.

Złr. 40. 48, złr. złoty **zegarek damski** z dyamentami i długim łańcuszkiem na szyję.

Złr. 60, 70, 80, 100, złote **zegarki Remontoiry** ze szkłem kryształowém.

Złr. 200 i 300 złote **chronometry** z podwójną kopertą.

Złote łańcuszki długie i krótkie, złr. 20, 25, 40 60, 100.

Srebrne łańcuszki złr. 3, 4, 5, 6—12.

Łańcuszki ze złota talmi krótkie złr. 1.50, 1.60, 2, 3, 4, 5, 6, — długie złr. 1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7.

Każdy zegarek złoty i srebrny opatrzony jest stęplem urzędu próbierczego.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem tejże każde zamówienie wypełnia się w przeciągu 24 godzin, a przedmioty nieodpowiednie chętnie zamienionemi będą. — **Niezregulowane zegarki o 2 złr. taniéj.** 1579(11-12)

Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą wielki zbiór wszelkiego gatunku zegarków w zapasie, a tylko sprowadzenie ich z pierwszéj ręki i **wielki odbyt** umożebnia taką tanią sprzedaż zegarków.

Filip Fromm

Fabrykant zegarków,

Wien, Rothenthurmstrasse N. 9. gegenüber der Wollzeile.

Wszystkie moje zegarki są pierwszéj jakości, upraszam przeto odróżniać od podobnych pośledniejszych.

Uprasza się Szanowna Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować zegarki, o zgłoszenie się listowne lub osobiste do mnie, zanim takowe gdzieindziéj zakupi.



Nr 2.



Mariengasse in Wien

znajduje się

pierwszy i największy austrjacki

SKŁAD OBUWIA

Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako téż i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent	od fl. 4.50	do fl. 5 —
„ „ kozłowéj	„ „ 5.—	„ „ 6.50
„ „ cielęcéj	„ „ 5.—	„ „ 7.
„ „ „ z 4ną podeszwą	„ „ 8.50	„ „ 10.
ze sukna dla cierpiąc. na nogi	„ „ 6.50	„ „ 8.
z moskiewsk. lakieru	„ „ 6.—	„ „ 7.50
z mosk. lak. z 4ną podesz. kork.	„ „ 9.—	„ „ 10.
buty juchtowe lub cielęce	„ „ 9.—	„ „ 12.

dla pań. 1247(71-100)

Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane	„ „ 2.80	„ „ 4.80
„ „ „ lepsze	„ „ 7.—	„ „ 7.—
„ „ „ do ściągan.	„ „ 3.—	„ „ 4.50
„ „ „ „	„ „ 4.50	„ „ 6.—
„ „ „ na podeszw	„ „ 5.50	„ „ 7.50
Ze sukna wykładane	„ „ 5.50	„ „ 8.50
Atłasowe	„ „ 6.—	„ „ 7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne	„ „ 1.80	„ „ 3.5
„ „ „	„ „ 2.80	„ „ 4.—

dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj	„ „ 3.—	„ „ 4.—
Polskie buty	„ „ 6.—	„ „ 7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości poczta natychmiast. — Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.

OBICIA POKOJOWE

paryskie, wiedeńskie, Pragskie i Berlińskie

zwój 14-łokciowy, od **12** centów począwszy — sprzedaje po cenach fabrycznych handel pod firmą:

A. GUMPLOWICZ

w Krakowie, przy ul. Grodzkiéj, Nr. 63. 1595(26-80)

Podejmuje się także tapetowania całych mieszkań. — Próbki obić posyła na żądanie franco.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.